

MEMORIAL
General Marii Wittek



on Lublin

SKAWIŃSKA Amieło

AK
okr. Wołyń

zam. Dębska

ps. "Maria"

(1925 - ...)

2843/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — SKAWIŃSKA

Amiele

zaw. Debska

2843/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K.31,5-33

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ K.3,5-12

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ K.3,5-10

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K.15.1

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne —

IV. Korespondencja ✓ K.5,5-5

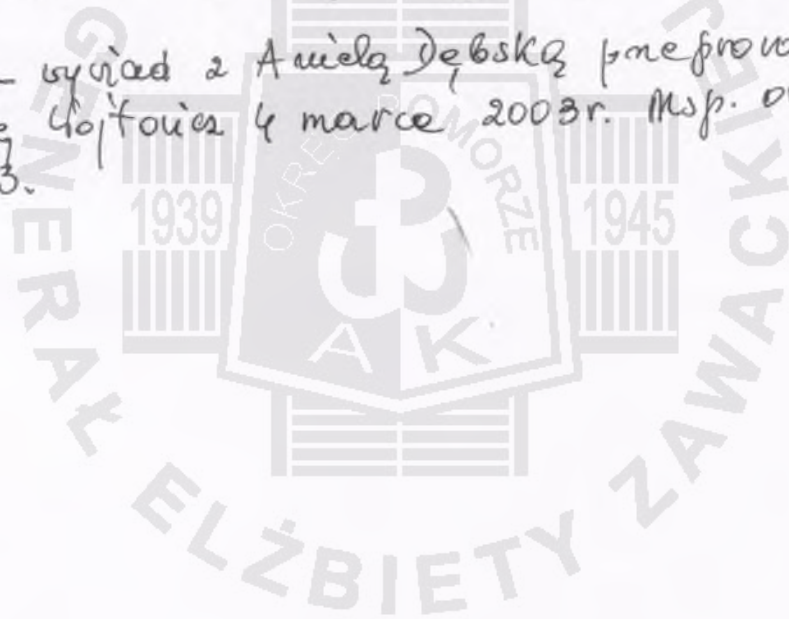
1. 2 FAPAK

V. Wypisy ze źródeł [tzw. „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 7

VI. Fotografie ✓

I/1. Relacja własna:

- Zyciorys - (relacja własna) Anieli Dębskiej. Rkp. Ksero - 2 egzemplarze. (VII. 2001). K. 2, s. 1-4.
- Relacja Anieli Dębskiej z d. Stawiańskiej, wpływ do Fund. u r. 2001. Msp. Ksero, 2 odrębnych uwag E. 2. K. 1, s. 5.
- Relacja Dębskiej z d. Stawiańskiej Anieli. B. d. B. a podpis, Msp. oryg. z odrębnymi oświadczeniami uwagami. K. 3, s. 6-8.
- Relacja Dębskiej Anieli z d. Stawiańskiej p. p. s. t. a. e. IV. 2003 p. n. K. Wojtońca. Msp. oryg. z odrębnymi oświadczeniami uwagami. K. 2, s. 9-10.
- Relacja j. u. z kilkoma tylko uwagami. K. 3, s. 11-13
- Relacja - biogram Dębskiej Anieli opr. p. n. E. Z. i D. K., do i tomu "Słownika VM Kobiet" z uwagami B. Chudnowskiej X. 03, ora errata. Msp. ^{Ksero} ~~oryg.~~ K. 4, s. 14-17.
- Relacja - wywiad z Anielą Dębską p. n. e. p. n. a. d. r. o. m. y p. n. a. K. r. y. s. t. y. n. e. y. W. o. j. t. o. Ń. c. a. 4. m. a. r. c. a. 2003r. Msp. oryg. K. 16, s. 18-33.



Życiorys

Ld2 2618/01/29 VII

✓ Aniela z d. Stawinska Dębska córka Antoniego i Stanisławy z d. Siobutowa, urodziłam się w Hucielinie na Wołyniu 24. I. 1925 r. Ojciec mój posiadał gospodarstwo rolne. Wsiódmym roku życia zacząłam chodzić do szkoły powszechnej w Hucielinie, którą ukończyłam w 1939 r.

✓ W czasie okupacji 30. III. 1943 r. wstąpiłam do konspiracji. Po napadzie bandy UPA na kościół w Hucielinie w dniu 11. VII. 1943 r. schroniłam się wraz z rodzicami do Włodzimierza. Tam w grudniu przetrwałam szkolenie sanitarne, następnie 20. II. 1944 r. zgłosiłam się do partyzantki. Byłam sanitariuszką liniową 3 plutonu 2 kompanii 23 pułku pieszego 27 Dywizji Wołyńskiej. Brałam czynny udział we wszystkich bojach i przemarszach swej jednostki. 27. V. 1944 r. po przejściu frontu na Bzupiec przez nasz pułk na stronę Armii Czerwonej zostałam wcielona do wojska Polskiego. Przydzielono mnie do Samodzielnego Batalionu Kobiecego. 20. IX. 1944 r. ze względu na złe stan zdrowia zwolniono mnie z wojska. Wróciłam do rodziców, którzy w tym czasie mieszkali w Zamosciu.

✓ 10. II. 1945 r. wyślamażam za Włodzimierza Sławosza Dębskiego manewry w Białowoli koło Zamoscia.

W sierpniu 1945 r. z mężem wyjeżdżaliśmy na ziemie
 Odzyskane i zamieszkaaliśmy w Strzelcach Krajeńskich
 10. II. 1946 r. urodził się syn Nisław, a w dwa lata później
 córka Zdzisława która zmarła 20. X. Mąż mój
 pracował jako nauczyciel, a jednocześnie studiował
 w Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. Ukończył
 P. W. S. M. w 1951 r. i od 1. IX. rozpoczął pracę w Kalbryżu
 w szkole P. S. S. M. jako wice dyr. Tam urodziłam
 dwóch synów: Krzesimira 26. X. 1953 r. i Sławosza 6. XII. 19
 W 1956 r. przenieśliśmy się do Kielc, tam przez 7 lat
 mąż był dyrektorem P. S. M. i P. S. S. M.
 1. IX. 1963 r. mąż przeniósł się do Lublina, a ja mieszka
 w Kielcach do czasu uzyskania mieszkania, to
 jest do 29. XII. 1966 r. W Lublinie mąż był dyrektorem
 P. S. S. M. do 1986 r. kiedy to przeszedł na emeryturę.
 A ja w 1975 r. uzyskałam uprawnienia inwalidki wojennej

VII 2011

Aniela Sębska

T. 2843 / WSK

(K 900)

Życiorys

20-571 (k) II egz. I/1/3

U. 2618 / 01 / 28 VI

✓ Aniele z ot. Stawinska Dębska córka Antoniego i Stanisławy z ot. Siobrowa, urodziłam się w Hircelinie na Wołyniu 24. I. 1925 r. Ojciec mój posiadał gospodarstwo rolne. Wsiódmym roku życia zaczęłam chodzić do szkoły powszechnej w Hircelinie, którą ukończyłam w 1939 r.

✓ W czasie okupacji 30. III. 1943 r. wstąpiłam do konspiracji. Po napadzie bandy UPA na kościół w Hircelinie w dniu 11. VII. 1943 r. schroniłam się wraz z rodzicami do Włodzimierza. Tam w grudniu przetrwałam szkolenie sanitarne, następnie 20. II. 1944 r. zgłosiłam się do partyzantki. Byłam sanitariuszką liniową 3 plutonu 2 kompanii 23 pułku piechoty 27 Dywizji Wołyńskiej. Brałam czynny udział we wszystkich bojach i przemarszach swej jednostki. 27. V. 1944 r. po przejściu frontu na Bugu przez nasz pułk na stronę Armii Czerwonej zostałam wcielona do wojska Polskiego. Przydzielono mnie do Samodzielnego Batalionu Kobiecego. 20. IX. 1944 r. na skutek złego stanu zdrowia zwolniono mnie z wojska. Wróciłam do rodziców, którzy w tym czasie mieszkali w Zamosciu.

✓ 10. II. 1945 r. wysłam zamąż za Włodzimierza Sławosa Dębskiego nauczyciela w Białowoli koło Zamoscia.

W sierpniu 1945 r. z mężem wyjechałam na ziemie
 Odryskane i zamieszkałyśmy w Strzelcach Krajeńskich
 10. II. 1946 r. urodził się syn Władysław, a w dwa lata później
 córka Zdzisława która zmarła 20. X. Mąż mój
 pracował jako nauczyciel, a jednocześnie studiował
 w Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. Ukończył
 P. W. S. M. w 1951 r. i od 1. IX. rozpoczął pracę w Halborge
 w szkole P. S. S. M. jako wice dyr. Tam urodziłam
 dwóch synów: Krzesimira 26. X. 1953 r. i Sławosia 6. XII. 1954 r.
 W 1956 r. przenieśliśmy się do Gielc, tam przez 7 lat
 mąż był dyrektorem P. S. M. i P. S. S. M.
 1. IX. 1963 r. mąż przeniósł się do Lublina, a ja mieszka
 w Gielcach do czasu uzyskania mieszkania, to
 jest do 29. XII. 1966 r. W Lublinie mąż był dyrektorem
 P. S. S. M. do 1986 r. kiedy to przeszedł na emeryturę.
 A ja w 1975 r. uzyskałam uprawnienia inwalidki wojennej

VII 2011

Aniela Śebaska

Kto sponzorował pominięte opowiadanie? 1/1/5
Kudły? brak odcyfrowania podpisu dołą

Aniela Dębska z d. Sławińska, ps. „Maria”, c. Antoniego i Stanisławy z d. Sidorowicz, ur 24 I 1925 r. w Kisielinie, gm. Horochów, woj. wołyńskie. Ojciec posiadał gospodarstwo rolne o powierzchni ponad 20 ha. W gospodarstwie były maszyny rolnicze – żniwiarka, młocarnia na słomę prostą i mierzwioną z kieratem konnym. Aniela Dębska w 1939 r. ukończyła 7 klas szkoły powszechnej w Kisielinie. Należała do szkolnego koła PCK.

Do miejscowej organizacji podziemnej wstąpiła w marcu 1943 r. W okresie ukraińskiej akcji depolonizacyjnej na Wołyniu uczestniczyła w improwizowanej obronie zorganizowanej w kościele parafialnym w Kisielinie w dniu napadu Ukraińców na kościół 11 lipca 1943 r. przez garstkę bezbronných parafian przybyłych tego dnia na niedzielną mszę. Podczas dramatycznej obrony, która trwała około 11 godzin, opatrywała rannych, m.in. zaopiekowała się ciężko wówczas rannym w nogi pchor. Włodzimierzem Dębskim, ps. „Jarema”, swoim przyszłym mężem. „Najbardziej pomogła mi moja przyszła żona Anielka Sławińska – wspomina w swojej relacji W. Dębski – Z grubo złożonych gazet zrobiła tampon, przyłożyła pod krwawiącym kolanem i ciasno owinęła. To zatrzymało krwotok”¹.

Była jedną z ostatnich osób, które opuściły miejsce obrony, pomagając w transporcie rannego pchor. Dębskiego. Ewakuacja była możliwa jedynie przez okno na piętrze w budynku plebanii. „W ostatniej czwórce zostałem ja. – czytamy w relacji cytowanego już W. Dębskiego- Przywiązany do miotły dla usztywnienia rannych nóg zjechałem na dół. Za mną zjechała Anielka Sławińska, potem Józef Biesiaga lat 13 a na końcu zszedł mój brat”².

Po napadzie na kościół w Kisielinie razem z rodzicami schroniła się przed Ukraińcami we Włodzimierzu. Tu w miejscowym szpitalu zakaźnym w okresie od X 1943 do II 1944 r. ukończyła kurs sanitarny prowadzony przez siostrę Ludwikę Brzostowską (Brzuskowską). W szpitalu przed lekarzem Jakirą złożyła przysięgę i przyjęła pseudonim „Maria”. Po odtworzeniu na Wołyniu 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej została sanitariuszką liniową, służąc w jej szeregach, w 3 plut., 2 kompanii por. „Czecha”, I batalionu 23 pp do rozbrojenia oddziału 27 maja 1944 r. po przebicciu się zgrupowania „Osnowa”³ przez front sowiecki na Prypeci. Brała udział we wszystkich bitwach i przemarszach swojej jednostki.

Dwukrotnie ranna: po raz pierwszy odłamkiem w nogę 21 IV 1944 r. podczas przebijania się dywizji z okrażenia w lasach mosurskich pod Jagodzinem, a następnie kontuzjowana podczas przejścia przez Prypeć 27 V 1944 r. Kontuzja kręgosłupa spowodowała porażenie ośrodków nerwowych i bezwład nóg. Częściowo wyleczona została wcielona do Armii Polskiej w ZSRR gen. Z. Berlinga. Otrzymała przydział do Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. E. Plater. 16 X 1944 r. ze względu na zły stan zdrowia została zwolniona ze służby wojskowej.

Odnaczenia:

1. Medal Wojska po raz 1 i 2, nr leg. 32307, Londyn, 15 VIII 1948;
2. Krzyż Armii Krajowej, Londyn 27/5/83; nr leg. 27611;
3. Krzyż Partyzancki, 18 XII 1974, nr leg. 1921-74-43;
4. Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, 20 III 1990, nr zaśw. DK-20235/W
5. Zaświadczenie nr 597, wyd. przez Zarząd Środowiska Żołnierzy 27 WDP AK, o tym że była żołnierzem dywizji, Warszawa 29 XI 1981.

1-1 Dębska

L.dz. 2618 WSK 01

1/1/6

DĘBSKA z d. SŁAWIŃSKA Aniela (1925-)

Urodziła się 24 stycznia 1925 r. w Kisielinie, gm. Horochów, woj. wołyńskie. Córka Antoniego i Stanisławy z d. Sidorowicz. Ojciec legionista posiadał gospodarstwo rolne o powierzchni 20 ha. Miała dwoje rodzeństwa. Szkołę powszechną ukończyła w Kisielinie, w 1939 r. Należała do szkolnego koła PCK, w którym przeszła podstawowe przeszkolenie sanitarne. Została zapisana do Gimnazjum Handlowego w Sokalu. Wybuch wojny uniemożliwił jej dalszą naukę szkolną. Całe życie była samoukiem.

Do lata 1943 r. mieszkała z rodzicami w Kisielinie, pomagając w gospodarstwie. W okresie okupacji sowieckiej chodziła na mitingi i szkolenia polityczne, jako przedstawicielka rodziny, do czego zmuszała ich administracja. Podczas okupacji niemieckiej zaczęły się napady ukraińskich grup UPA. W niedzielę 11 lipca 1943 r. nacjonaści ukraińscy napadli na Kisielin, kiedy ludzie wychodzili z kościoła. Wraz z grupą osób schroniła się na plebanii. Napastnicy strzelali, a osaczeni ludzie bronili się zrzucaniem cegieł z rozbieranych pieców. Podczas dramatycznej obrony, która trwała 11 godzin, Aniela opatrywała rannych. Wśród nich ciężko rannego z-cę komendanta placówki ZWZ w Kisielinie Włodzimierza Dębskiego ps. „Jarema”, przyszłego męża Anieli. Przez całą noc, w miarę umiejętności, walczyła o jego życie. Była jedną z ostatnich osób, które opuściły miejsce obrony, pomagała w transporcie „Jaremy”, zawiadomiła jego rodziców. Po napadzie razem z rodziną schroniła się we Włodzimierz. W miejscowym szpitalu zakaźnym, w okresie od X 1943 do II 1944 r. ukończyła kurs sanitarny. Wstąpiła do AK składając przysięgę przed lekarzem Ignacym Jakirą ps. „Butrym”. Przyjęła pseudonim „Maria”. Zgłosiła chęć służenia w oddziale partyzanckim. Otrzymała przydział do 27 Wołyńskiej DP AK – do 3 plut., 2 kompania I bat. 23 pp. por. Bronisława Bydychaja ps. „Czech”, którego dowódcą był por. Zygmunt Górka-Grabowski ps. „Zając”. Jej bezpośrednią przełożoną była Janina Siemaszkowa ps. „Kropka”. Odtąd Aniela służyła jako sanitariuszka liniowa, w stopniu st. strzelca. Kiedy stacjonowali w Smolarach była również sanitariuszką szwadronu kawalerii. Brała udział we wszystkich bitwach swojej jednostki. W czasie przemarszów dodatkowo nosiła naboje do działka, które potem w czasie akcji podawała ^{kanonikom} koledze-żołnierzowi. Podczas przebijania się dywizji z okrażeń w lasach mosurskich pod Jagodzinem, w dniu 21 IV 1944 r., została ranna w nogę, a podczas przechodzenia linii frontu przez Prypeć na stronę Armii Czerwonej, w dniu 27 V 1944 r. doznała kontuzji kręgosłupa, co spowodowało bezwład nóg. Pomimo to, udzielała dalej pomocy rannym żołnierzom, których było wielu po sforsowaniu Prypeci. Przez miesiąc była w

11/17

obozie w Kiwercach, gdzie przechodziła szkolenie polityczne, potem, częściowo wyleczona, od lipca 1944 r. została wcielona do I Armii WP gen. Berlinga. Otrzymała przydział do 2 kompanii Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, który w tym czasie stacjonował w miejscowości Krzywda k/Łukowa, pełniła służbę wartowniczką. Tam 16 września 1944 r., ze względu na zły stan zdrowia, została zwolniona ze służby wojskowej. Batalion opuściła 20 września 1944 r. i udała się do Zamościa, gdzie w tym czasie mieszkali jej rodzice.

Za dzielną służbę została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu VIRTUTI MILITARI (Nadanie z nr DK-20235/W zostało zweryfikowane 20 III 1990 r.). Została także odznaczona Medalem Wojska po raz 1 i 2 (Londyn 1948), Krzyżem Armii Krajowej (Londyn 1983), Krzyżem Partyzanckim (1974), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1975), Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” (1976). 2 kwietnia 2001 r. awansowana do stopnia podporucznika.

Po demobilizacji 10 lutego 1945 r. wyszła za mąż za Włodzimierza Dębskiego. Zamieszkali w Białowoli pod Zamościem, a stamtąd przenieśli się na Ziemię Lubuską i zamieszkali w Sokółce k/ Strzelc Krajeńskich. Przez 3,5 roku opiekowała się ciężko chorym bratem męża. Tam urodziła syna i córkę. Zależnie od pracy męża mieszkała kolejno w Górkach i Strzelcach Krajeńskich. W 1951 r. rodzina przeniosła się do Wałbrzycha, gdzie urodziła dwóch synów. W 1956 r. zamieszkali w Kielcach, a od 1966 r. mieszka w Lublinie. Nie pracowała zawodowo, cały swój czas poświęcała rodzinie i wychowaniu dzieci.

Ojciec Anieli Antoni Sławiński był legionistą. Brał udział w I wojnie światowej, najpierw jako żołnierz w wojsku rosyjskim, a po wybuchu rewolucji służył w legionach gen. Dowbór-Muśnickiego i z nim przebył cały szlak bojowy.

Mąż jej Włodzimierz Sławosz Dębski ps. „Jarema” (1922 – 1998), muzyk, malarz, nauczyciel i dyrektor szkół muzycznych. W czasie wojny był głównym organizatorem i z-cą dowódcy placówki ZWZ „Rosomak” w Kisielinie. Wskutek ran odniesionych w czasie napadu nacjonalistów ukraińskich na kościół w Kisielinie (1943 r.), stracił nogę. Mimo ciężkiego kalectwa, od listopada 1943 r. pełnił funkcję oficera informacji w komendzie Obwodu AK Włodzimierz, a w czasie akcji „Burza” był oficerem informacyjnym Zgrupowania „Osnowa” w 27 Wołyńskiej DP AK. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i również innymi odznaczeniami.

Sawitka Janina (1922-1998) (córka Włodzimierza (1922-1998))

kon. 1944
później
opis w...
w...
stracił
niep. w...
24PP

2/1/8

Dzieci: Wisław Andrzej (1946) – inżynier elektryk, córka zmarła jako niemowlę, Krzesimir Marcin (1953) – muzyk, Sławosz Mikołaj (1954) – weterynarz zamieszkały w Kanadzie, gdzie ma własną klinikę.

APAK, T: 2843/WSK (w tym: Wojtowicz K. – wywiad z A.Dębską, taśma k.d. 3 i k.d. 4);
Dębski W. S., relacja, Biblioteka PAN, Gdańsk; ZG ZBoWiD, Prot. Nr 43 KdsWO z 20 III
1990 r.;

Dębski W.S., *W kręgu Kościoła Kisielińskiego, t. II, Czas wojny 1939-1944 rok*. Lublin 1994,
s. ; Fijałka M., *27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, W-wa 1986, fot. 136; Jaśniewicz Z.,
Biuletyn Inf. ŚZZAK Okręg Wołyński, (Dokumenty Okr. Wołyń ŚZZAK), 1991/31-32;
Żmijewska-Maszkowska J., *Sanitariuszki 27-ej Wołyńskiej DP AK*, (b. d. i m.), s. 104, 107
(na s. 107 mylnie podane nazwisko Skawińska); Wesołowski, *PRL Kaw. VM...*, s. 21.



DEBSKA ANIELA z d. Sławińska - K. Wojt 220703

Urodziła się 24 stycznia 1925r. w Kisielinie, gm. Horochów, woj. wołyńskie. Córka Antoniego i Stanisławy z d. Sidorowicz. Ojciec posiadał gospodarstwo rolne o powierzchni 20 ha. Brał udział w pierwszej wojnie światowej, najpierw jako żołnierz w wojsku rosyjskim, a po wybuchu rewolucji służył w legionach gen. Dowbór-Muśnickiego i z nim przebył cały szlak bojowy. Rodzeństwo: siostra Tumiła zam. Mojzess (1927-1987) i brat Alfons (1931-1981). Do szkoły powszechnej uczęszczała w Kisielinie, którą ukończyła w 1939r. W tym okresie należała do szkolnego koła PCK i przeszła podstawowe przeszkolenie sanitarne. Została zapisana do Gimnazjum Handlowego w Sokalu. Wybuch wojny uniemożliwił jej naukę i więcej do szkół nie chodziła. Całe życie była samoukiem.

Miała
dopie m-
drachta
malwa

Do lata 1943r. mieszkała z rodzicami w Kisielinie, pomagając w gospodarstwie. W okresie okupacji sowieckiej chodziła na mitingi i szkolenia polityczne, jako przedstawicielka rodziny, do czego zmuszała administracja. Podczas okupacji niemieckiej zaczęły się napady ukraińskich grup UPA. W niedzielę 11 lipca 1943r. nacjonałiści ukraińscy napadli na Kisielin, kiedy ludzie wychodzili z kościoła. Wraz z grupą osób schroniła się na plebanii. Napastnicy strzelali, a osaczeni ludzie bronili się zrzucaniem cegieł z rozbieranych pieców. Podczas dramatycznej obrony, która trwała 11 godzin, Aniela opatrywała rannych. Ciężko ranny został z-ca placówki ZWZ w Kisielinie, Włodzimierz Dębski ps. „Jarema”, który wspomina: „bardziej pomogła mi moja przyszła żona Aniela Sławińska. Z grubo złożonych gazet zrobiła tampon, przyłożyła pod krwawiącym kolanem i ciasno owinęła. To zatrzymało krwotok”. Przez całą noc, w miarę umiejętności, walczyła o jego życie. Była jedną z ostatnich osób, które opuściły miejsce obrony, pomagała w transporcie „Jaremy”, zawiadomiła jego rodziców. Po napadzie razem z rodziną schroniła się we Włodzimierzu. W miejscowym szpitalu zakaźnym, w okresie od X.1943 do II. 1944r. ukończyła kurs sanitarny prowadzony przez dypl. pielęgniarkę Antoninę (Ludwikę) Brzostowską (Brzustowska), ps. „Olga”. Wstąpiła do konspiracji składając przysięgę przed lekarzem Ignacym Jakirą ps. „Butrym”. Przyjęła pseudonim „Maria”. Zgłosiła chęć służenia w oddziale partyzanckim.

dalny
Komen-
dant

wonod
miele
przynęto
mężca
Anieli

Otrzymała przydział do 27 Wołyńskiej DP AK -603 plut., 2 kompania/por. Bronisława Bydychaja ps. „Czech”, I batalion 23 pp, którego dowódcą był por. Zygmunt Górka-Grabowski ps. „Zajac”. Jej bezpośrednią przełożoną była Janina Siemaszkowa ps. „Kropka”. Służyła jako sanitariuszka liniowa, w stopniu st. strzelca. Kiedy stacjonowali w Smolarach była również sanitariuszką szwadronu kawalerii. Brała udział we wszystkich bitwach swojej jednostki. W czasie przemarszów dodatkowo nosiła naboje do działka, które w czasie akcji podawała koledze-żołnierzowi. Podczas przebijania się dywizji z okrążenia w lasach mosurskich pod Jagodzinem, w dniu 21.IV.1944r., została ranna w nogę, a podczas przechodzenia linii frontu przez Prypeć na stronę Armii Czerwonej, w dniu 27.V.1944r. doznała kontuzji kręgosłupa, co spowodowało bezwład nóg. Pomimo to, udzielała pomocy rannym żołnierzom, których było wielu po sforsowaniu Prypeci. Przez miesiąc była w obozie w Kiwercach, gdzie przechodziła szkolenie polityczne, potem, częściowo wyleczona, od lipca 1944r. została wcielona do I Armii WP gen. Berlinga. Otrzymała przydział do 2 kompanii Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, który w tym czasie stacjonował w miejscowości Krzywda k/ Łukowa, służyła jako wartowniczką. Tam 16 września 1944r., ze względu na zły stan zdrowia, została zwolniona ze służby wojskowej. Batalion opuściła 20 września i udała się do Zamościa, gdzie w tym czasie mieszkali jej rodzice.

AK?
ostatni
Amilo

23 pp

Odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu VIRTUTI MILITARI (nr. DK-20235/W, 20.III.1990), a także: Medalem Wojska po raz 1 i 2 (Londyn 1948), Krzyżem Armii Krajowej

Wpisał mi on
pamięć

Za dzielny strzeżenie portu

Madam Virtuti Militari 20 III 1990

Bardzo ładnie odznaczone Krzyżem
AK i medalem Wojska po raz 1 i 2 (Londyn 1948)

(Londyn 1983), Krzyżem Partyzanckim (1974), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1975), Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” (1976).

2 kwietnia 2001r. awansowana do stopnia podporucznika.

10 lutego 1945r. wyszła za mąż za Włodzimierza Dębskiego. Krótko mieszkali w Białowoli pod Zamościem, stamtąd przenieśli się na Ziemię Lubuską i zamieszkali w Sokółce k/ Strzelc Krajeńskich. Przez 3,5 roku opiekowała się ciężko chorym bratem męża, była jego pielęgniarką i opiekunką. Tam urodziła syna i córkę (żyła 8 miesięcy). Zależnie od pracy męża mieszkała kolejno w Górkach i Strzelcach Krajeńskich. W 1951r. przenieśli się do Wałbrzycha, gdzie urodziła dwóch synów, a w 1956 do Kielc. Od 1966r. mieszka w Lublinie. Cały swój czas poświęcała rodzinie i wychowaniu dzieci.

Mąż jej Włodzimierz Sławosz Dębski ps. „Jarema” (1922 – 1998), muzyk, malarz, nauczyciel i dyrektor szkół muzycznych. W czasie wojny był głównym organizatorem i z-cą dowódcy placówki ZWZ „Rosomak” w Kisielinie, wskutek ran odniesionych w czasie napadu nacjonalistów ukraińskich na kościół w Kisielinie (1943r.), stracił nogę. Mimo ciężkiego kalectwa, od listopada 1943r. pełnił funkcję oficera informacji w komendzie Obwodu Włodzimierz, a w czasie akcji „Burza” był oficerem informacyjnym Zgrupowania „Osnowa” w 27 Wołyńskiej DP AK. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i innymi. Dzieci: Wisław Andrzej (1946) – inżynier elektryk, Krzesimir Marcin (1953) – muzyk, Sławosz Mikołaj (1954) – weterynarz, dyplom nostryfikował w Kanadzie, gdzie ma własną klinikę.

APAK t. /WSK (w tym: Wojtowicz K. – wywiad z A.D., taśma k.d. 3 i k.d. 4); Dębski W. S., relacja, Biblioteka PAN, Gdańsk; Dębski W.S., *W kręgu Kościoła Kisielińskiego, t. II, Czas wojny 1939-1944 rok*; Fijałka M., *27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, 1986, fot. 136; Wojtowicz K., wywiad, (taśma: k.d. 3 i k.d. 4); Żmijewska-Maszkowska J., *Sanitariuszki 27-ej Wołyńskiej DP AK*, s. 104, 107 (na s. 107 mylnie podane nazwisko Skawińska);

Opracowała: Krystyna Wojtowicz

Kraków, 11.04.2003.

DĘBSKA ANIELA z d. Sławińska (KW) — KW.

Urodziła się 24 stycznia 1925r. w Kisielinie, gm. Horochów, woj. wołyńskie. Córka Antoniego i Stanisławy z d. Sidorowicz. Ojciec posiadał gospodarstwo rolne o powierzchni 20 ha. Brał udział w pierwszej wojnie światowej, najpierw jako żołnierz w wojsku rosyjskim, a po wybuchu rewolucji służył w legionach gen. Dowbór-Muśnickiego i z nim przebył cały szlak bojowy. Rodzeństwo: siostra Tumiła zam. Mojzess (1927-1987) i brat Alfons (1931-1981). Do szkoły powszechnej uczęszczała w Kisielinie, którą ukończyła w 1939r. W tym okresie należała do szkolnego koła PCK i przeszła podstawowe przeszkolenie sanitarne. Została zapisana do Gimnazjum Handlowego w Sokalu. Wybuch wojny uniemożliwił jej naukę i więcej do szkół nie chodziła. Całe życie była samoukiem.

Do lata 1943r. mieszkała z rodzicami w Kisielinie, pomagając w gospodarstwie. W okresie okupacji sowieckiej chodziła na mitingi i szkolenia polityczne, jako przedstawicielka rodziny, do czego zmuszała administracja. Podczas okupacji niemieckiej zaczęły się napady ukraińskich grup UPA. W niedzielę 11 lipca 1943r. nacjonaliści ukraińscy napadli na Kisielin, kiedy ludzie wychodzili z kościoła. Wraz z grupą osób schroniła się na plebanii. Napastnicy strzelali, a osaczeni ludzie bronili się zrzucaniem cegieł z rozbieranych pieców. Podczas dramatycznej obrony, która trwała 11 godzin, Aniela opatrywała rannych. Ciężko ranny został z-ca placówki ZWZ w Kisielinie Włodzimierz Dębski ps. „Jarema”, który wspomina: *„najbardziej pomogła mi moja przyszła żona Anielka Sławińska. Z grubo złożonych gazet zrobiła tampon, przyłożyła pod krwawiącym kolanem i ciasno owinęła. To zatrzymało krwotok”*. Przez całą noc, w miarę umiejętności, walczyła o jego życie. Była jedną z ostatnich osób, które opuściły miejsce obrony, pomagała w transporcie „Jaremy”, zawiadomiła jego rodziców. Po napadzie razem z rodziną schroniła się we Włodzimierzu. W miejscowym szpitalu zakaźnym, w okresie od X.1943 do II. 1944r. ukończyła kurs sanitarny prowadzony przez dypl. pielęgniarkę Antoninę (Ludwikę) Brzostowską (Brzustowska), ps. „Olga” i wstąpiła do konspiracji składając przysięgę przed lekarzem Ignacym Jakirą ps. „Butrym”. Przyjęła pseudonim „Maria”. Zgłosiła chęć służenia w oddziale partyzanckim. Otrzymała przydział do 27 Wołyńskiej DP AK - 3 plut., 2 kompania por. Bronisława Bydychaja ps. „Czech”, I batalion 23 pp, którego dowódcą był por. Zygmunt Górka-Grabowski ps. „Zajac”. Jej bezpośrednią przełożoną była Janina Siemaszkowa ps. „Kropka”. Służyła jako sanitariuszka liniowa, w stopniu st. strzelca. Kiedy stacjonowali w Smolarach była również sanitariuszką szwadronu kawalerii. Brała udział we wszystkich bitwach swojej jednostki. W czasie przemarszów dodatkowo nosiła naboje do działka, które w czasie akcji

podawała koledze-żołnierzowi. Podczas przebijania się dywizji z okrażenia w lasach mosurskich pod Jagodzinem, w dniu 21.IV.1944r., została ranna w nogę, a podczas przechodzenia linii frontu przez Prypeć na stronę Armii Czerwonej, w dniu 27.V.1944r. doznała kontuzji kręgosłupa, co spowodowało bezwład nóg. Pomimo to, udzielała pomocy rannym żołnierzom, których było wielu po sforsowaniu Prypeci. Przez miesiąc była w obozie w Kiwercach, gdzie przechodziła szkolenie polityczne, potem, częściowo wyleczona, od lipca 1944r. została wcielona do I Armii WP gen. Berlinga. Otrzymała przydział do 2 kompanii Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, który w tym czasie stacjonował w miejscowości Krzywda k/ Łukowa, służyła jako wartowniczką. Tam 16 września 1944r., ze względu na zły stan zdrowia, została zwolniona ze służby wojskowej. Batalion opuściła 20 września i udała się do Zamościa, gdzie w tym czasie mieszkali jej rodzice.

Odnaczona Krzyżem Srebrnym Orderu VIRTUTI MILITARI (nr. DK-20235/W, 20.III.1990), a także: Medalem Wojska po raz 1 i 2 (Londyn 1948), Krzyżem Armii Krajowej

(Londyn 1983), Krzyżem Partyzanckim (1974), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1975), Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” (1976).

2 kwietnia 2001r. awansowana do stopnia podporucznika.

10 lutego 1945r. wyszła za mąż za Włodzimierza Dębskiego. Krótko mieszkali w Białowoli pod Zamościem, stamtąd przenieśli się na Ziemię Lubuską i zamieszkali w Sokółce k/ Strzelc Krajeńskich. Przez 3,5 roku opiekowała się ciężko chorym bratem męża, była jego pielęgniarką i opiekunką. Tam urodziła syna i córkę (żyła 8 miesięcy). Zależnie od pracy męża mieszkała kolejno w Górkach i Strzelcach Krajeńskich. W 1951r. przenieśli się do Wałbrzycha, gdzie urodziła dwóch synów, a w 1956 do Kielc .Od 1966r. mieszka w Lublinie. Cały swój czas poświęcała rodzinie i wychowaniu dzieci.

Mąż jej Włodzimierz Sławosz Dębski ps. „Jarema” (1922 – 1998), muzyk, malarz, nauczyciel i dyrektor szkół muzycznych. W czasie wojny był głównym organizatorem i z-cą dowódcy placówki ZWZ „Rosomak” w Kisielinie, wskutek ran odniesionych w czasie napadu nacjonalistów ukraińskich na kościół w Kisielinie (1943r.), stracił nogę. Mimo ciężkiego kalectwa, od listopada 1943r. pełnił funkcję oficera informacji w komendzie Obwodu Włodzimierz, a w czasie akcji „Burza” był oficerem informacyjnym Zgrupowania „Osnowa” w 27 Wołyńskiej DP AK. Odnaczony Krzyżem Virtuti Militari i innymi.

Dzieci: Wisław Andrzej (1946) – inżynier elektryk, Krzesimir Marcin (1953) – muzyk, Sławosz Mikołaj (1954) – weterynarz, dyplom nostryfikował w Kanadzie, gdzie ma własną klinikę.

APAK t. /WSK (w tym: Wojtowicz K. – wywiad z A.D., taśma k.d. 3 i k.d. 4); Dębski W. S., relacja, Biblioteka PAN, Gdańsk; Dębski W.S., *W kręgu Kościoła Kisielińskiego, t. II, Czas wojny 1939-1944 rok*. Lublin 1994; Fijałka M., *27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, 1986, fot. 136; Wojtowicz K., wywiad, (taśma: k.d. 3 i k.d. 4); Żmijewska-Maszkowska J., *Sanitariuszki 27-ej Wołyńskiej DP AK*, s. 104, 107 (na s. 107 mylnie podane nazwisko Skawińska);

Opracowała: Krystyna Wojtowicz
Kraków, 11.04.2003.



Biogram oprac. przez E. D. do I tomu "Stożmike VII kobiet"
z uwagami recenzenta B. Amosowskiego

1/1/15

DĘBSKA z d. SŁAWIŃSKA Aniela (1925-)

Aniela Sławińska

Urodziła się 24 stycznia 1925 r. w Kisielinie, gm. Horochów, woj. wołyńskie. Córka Antoniego i Stanisławy z d. Sidorowicz. Ojciec legionista posiadał gospodarstwo rolne o powierzchni 20 ha. Miała dwoje rodzeństwa. Szkołę powszechną ukończyła w Kisielinie, w 1939 r. Należała do szkolnego koła PCK, w którym przeszła podstawowe przeszkolenie sanitarne. Została zapisana do Gimnazjum Handlowego w Sokalu. Wybuch wojny uniemożliwił jej dalszą naukę szkolną. Całe życie była samoukiem.

Do lata 1943 r. mieszkała z rodzicami w Kisielinie, pomagając w gospodarstwie. W okresie okupacji sowieckiej chodziła na mitingi i szkolenia polityczne, jako przedstawicielka rodziny, do czego zmuszała ich administracja. Podczas okupacji niemieckiej zaczęły się napady ukraińskich grup UPA. W niedzielę 11 lipca 1943 r. nacjonałiści ukraińscy napadli na Kisielin, kiedy ludzie wychodzili z kościoła. Wraz z grupą osób schroniła się na plebanii. Napastnicy strzelali, a osaczeni ludzie bronili się zrzucaniem cegieł z rozbieranych pieców. Podczas dramatycznej obrony, która trwała 11 godzin, Aniela opatrywała rannych. Wśród nich ciężko rannego z-cę komendanta placówki ZWZ w Kisielinie Włodzimierza Dębskiego ps. „Jarema”, przyszłego męża Anieli. Przez całą noc, w miarę umiejętności, walczyła o jego życie. Była jedną z ostatnich osób, które opuściły miejsce obrony, pomagała w transporcie „Jaremy”, zawiadomiła jego rodziców. Po napadzie, razem z rodziną schroniła się we Włodzimierzu. W miejscowym szpitalu zakaźnym, w okresie od X 1943 do II 1944 r. ukończyła kurs sanitarny. Wstąpiła do AK składając przysięgę przed lekarzem Ignacym Jakirą ps. „Butrym”. Przyjęła pseudonim „Maria”. Zgłosiła chęć służenia w oddziale partyzanckim. Otrzymała przydział do 27 Wołyńskiej DP AK – do 3 plut., 2 kompania I bat. 23 pp. por. Bronisława Bydychaja ps. „Czech”, którego dowódcą był por. Zygmunt Górka-Grabowski ps. „Zając”. Jej bezpośrednią przełożoną była Janina Siemaszkowa ps. „Kropka”. Odtąd Aniela służyła jako sanitariuszka liniowa, w stopniu st. strzelca. Kiedy stacjonowali w Smolarach była również sanitariuszką szwadronu kawalerii. Brała udział we wszystkich bitwach swojej jednostki. W czasie przemarszów dodatkowo nosiła naboje do działka, które potem w czasie akcji podawała koledze-żołnierzowi. Podczas przebijania się dywizji z okrażeń w lasach mosurskich pod Jagodzinem, w dniu 21 IV 1944 r., została ranna w nogę, a podczas przechodzenia linii frontu przez Prypeć na stronę Armii Czerwonej, w dniu 27 V 1944 r. doznała kontuzji kręgosłupa, co spowodowało bezwład nóg. Pomimo to, udzielała dalej pomocy rannym żołnierzom, których było wielu po sforsowaniu Prypeci. Przez miesiąc była w

obozie w Kiwercach, gdzie przechodziła szkolenie polityczne, potem, częściowo wyleczona, od lipca 1944 r. została wcielona do I Armii WP gen. ^{Zymalski} Berlinga. Otrzymała przydział do 2 kompanii Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, który w tym czasie stacjonował w miejscowości Krzywda k/Łukowa, pełniła służbę wartowniczką. Tam 16 września 1944 r., ze względu na zły stan zdrowia, została zwolniona ze służby wojskowej. Batalion opuściła 20 września 1944 r. i udała się do Zamościa, gdzie w tym czasie mieszkali jej rodzice.

VI Zgrup

Za dzielną służbę została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu VIRTUTI MILITARIJ (Nadanie z nr DK-20235/W zostało zweryfikowane 20 III 1990 r.). Została także odznaczona Medalem Wojska po raz 1 i 2 (Londyn 1948), Krzyżem Armii Krajowej (Londyn 1983), Krzyżem Partyzanckim (1974), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1975), Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” (1976). 2 kwietnia 2001 r. awansowana do stopnia podporucznika.

Po demobilizacji 10 lutego 1945 r. wyszła za mąż za Włodzimierza Dębskiego. Zamieszkali w Białowoli pod Zamościem, a stamtąd przenieśli się na Ziemię Lubuską i zamieszkali w Sokółce k/ Strzelc Krajeńskich. Przez 3,5 roku opiekowała się ciężko chorym bratem męża. Tam urodziła syna i córkę. Zależnie od pracy męża mieszkała kolejno w Górkach i Strzelcach Krajeńskich. W 1951 r. rodzina przeniosła się do Wałbrzycha, gdzie urodziła dwóch synów. W 1956 r. zamieszkali w Kielcach, a od 1966 r. mieszka w Lublinie. Nie pracowała zawodowo, cały swój czas poświęcała rodzinie i wychowaniu dzieci.

Ojciec Anieli Antoni Sławiński był legionistą. Brał udział w I wojnie światowej, najpierw jako żołnierz w wojsku rosyjskim, a po wybuchu rewolucji służył w ^{Polskim} legionach gen. Dowbór-Muśnickiego i z nim przebył cały szlak bojowy.

^{Jaka} Mąż jej Włodzimierz Sławosz Dębski ps. „Jarema” (1922 – 1998), muzyk, malarz, nauczyciel i dyrektor szkół muzycznych. W czasie wojny był głównym organizatorem i z-cą dowódcy placówki ZWZ „Rosomak” w Kisielinie. Wskutek ran odniesionych w czasie napadu nacjonalistów ukraińskich na kościół w Kisielinie (1943 r.), stracił nogę. Mimo ciężkiego kalectwa, od listopada 1943 r. pełnił funkcję oficera informacji w komendzie Obwodu AK Włodzimierz, a w czasie akcji „Burza” był oficerem informacyjnym Zgrupowania „Osnowa” w 27 Wołyńskiej DP AK. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i również innymi odznaczeniami.

Dzieci: Wisław Andrzej (1946) – inżynier elektryk, córka zmarła jako niemowlę, Krzesimir Marcin (1953) – muzyk, Sławosz Mikołaj (1954) – weterynarz zamieszkały w Kanadzie, gdzie ma własną klinikę.

=====

APAK, T: 2843/WSK (w tym: Wojtowicz K. – wywiad z A.Dębską, taśma k.d. 3 i k.d. 4);
Dębski W. S., relacja. Biblioteka PAN, Gdańsk; ZG ZBoWiD, Prot. Nr 43 KdsWO z 20 III
1990 r.;

V
Dębski W.S., *W kręgu Kościoła Kisielińskiego, t. II, Czas wojny 1939-1944 rok*. Lublin 1994,
s. ; Fijałka M., *27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, W-wa 1986, fot. 136; Jaśniewicz Z.,
Biuletyn Inf. ŚZŻAK Okręg Wołyński, (Dokumenty Okr. Wołyń ŚZŻAK), 1991/31-32;
Żmijewska-Maszkowska J., *Sanitariuszki 27-ej Wołyńskiej DP AK*, (b. d. i m.), s. 104, 107
(na s. 107 mylnie podane nazwisko Skawińska); Wesołowski, *PRL Kaw. VM...*, s. 21.



Dębiska Aniela.

- s. 1 – winno chyba być: Komendant Placówki AK – to rok 1943.
- s. 2 – dodać: gen. Zygmunta Berlinga (imię). Należy przy tym pamiętać, że od 21.07.1944 r. dowódcą Wojska Polskiego nazywanego Ludowym Wojskiem Polskim był gen. broni Michał Rola-Żymierski. Kiedy S. Dębiska została wcielona do wojska ?
- s. 2 – chodzi o Polski Korpus gen. Józefa Dobór-Muśnickiego.

1/1/17

uwagi Bohmansu-
skiego
F03

WYWIAD

K. Wojtowicz

z ANIELĄ DĘBSKĄ zd. Sławińska, ps. „Maria”

4 marca 2003 roku

(taśma: k.d. 3 i k.d. 4)

K.W. - z jakiego środowiska Pani pochodzi ?

A.D. - z rodziny rolniczej, z drobnej szlachty (osiadłej - przyp. K.W.) w Kisielinie gmina Horochów w województwie wołyńskim.

K.W. - czy ojciec brał udział w I wojnie światowej?

A.D. - tak, mój ojciec był z poboru wzięty do wojska rosyjskiego w 1914r. Był na wojnie jako żołnierz rosyjski. W międzyczasie była rewolucja. Potem był w legionach Dobór - Muśnickiego. To było (utworzone - przyp. K.W.) z żołnierzy rosyjskich, przeszedł ten szlak cały i wrócił do domu do Kisielina. Był w międzyczasie ranny w płuco i przebywał gdzieś w szpitalu całą wojnę i potem wrócił do domu. Kisielin był zniszczony całkowicie. Był tam podobno front przez 2 lata, tak, że przechodziły wojska i rosyjskie i niemieckie i austriackie. Tam były ciągle zmiany. Pokopane były rowy, ja jeszcze dobrze pamiętam te przejścia wojskowe, druty i okopy. Rodzice wrócili „na nic”, bo to wszystko było zniszczone. Odbudowali się i pobrali dopiero w 1924r.

K.W. - matka była gospodynią domową?

A.D. - no .. (śmieje się - przyp. K.W.)

K.W. - miała pani rodzeństwo?

A.D. - siostrę młodszą i brata też młodszego. Siostra Tumiła, urodzona w 1927r, zmarła w wieku 60 lat, nie pamiętam roku (1987 - przyp. K.W.); brat urodził się w 1931r., zmarł mając 50 lat (1981 - przyp. K.W.). Na imię miał Alfons.

K.W. - jakie szkoły pani kończyła?

A.D. - szkołę podstawową w Kisielinie, w 1939r., skończyłam w czerwcu. Była to siedmioklasowa szkoła podstawowa. Miałam chodzić do Sokala do Gimnazjum Handlowego, ale nic z tego nie wyszło i edukacja moja się skończyła.

K.W. - na jakichś tajnych kursach nie doksztalała się pani?

A.D. - nie. To było małe miasteczko i tam nic nie było, całe życie doksztalałam się sama.

K.W. - a po wojnie?

A.D. - tylko we własnym domu, nie byłam w żadnej

K.W. - była pani młodziutka – 1925 rocznik, jak to się stało, że trafiła pani do konspiracji?

A.D. – Wojna była - byłam w domu, jeszcze w Kisielinie. Najpierw okupacja sowiecka, potem niemiecka i były mordy ukraińskie - to wtenczas poszliśmy z domu, tak jak staliśmy. do miejscowości Zaturce, tam był taki ośrodek - majątek Lipińskiego, tam byli Niemcy i uciekliśmy potem do Włodzimierza, do miasta. Stamtąd poszłam do partyzantki..

K.W. - kto panią wciągnął do partyzantki, który to był rok?

A.D. - to był rok 1943. Przyrzeczenie konspiracyjne składałam już w marcu 1943r.

K.W. - przed kim pani je składała?

A.D. - to była taka młodzieżowa (K.W. – czy samoobrona?), nie, to nie była samoobrona. Nie było jeszcze żadnej organizacji ..., mój mąż już tam gdzieś należał i on kiedyś tam rozmawiał i rzucił tylko takie

K.W. - czy to był kolega, czy już mąż?

A.D. - nie, to był kolega. Jak wojna się zaczęła to miałam 14 lat, jak Niemcy byli to miałam 16 – 17 lat. To jeszcze nikt nie mówił nawet, że to ...

K.W. - mąż był kolegą, gdzie go pani poznała?

A.D. - męża znałam od dziecka, bo mąż był synem lekarza w Kisielinie. Więc ja go znałam od małego. Specjalnie nikt nie robił zapoznań. Widywaliśmy się w kościele, wszędzie, Kisielin to małe miasteczko. Później był „sztubakiem”, bo jeździł do Łucka, w Łucku był w gimnazjum. Był 3 lata starszy ode mnie. Przyjeżdżał na ferie, no to wiadomo kto był. Jeszcze w 1939r. spotykaliśmy się jak Sowieci już szli, ale jeszcze ich nie było, staliśmy przed kościołem, takie kółko młodzieży i dzieci, no i chłopcy przyszli. Przyszedł, przywitał się, wszystkim rękę podał. A co ja, taka 14-to latka – podałam rękę, „takiego flaka”, no i poszedł. Nawet nie zwrócił uwagi na to ! Później przyszli Sowieci, chodziliśmy na takie „mikingi”, trzeba było co wieczór iść i opowiadali nam tam o tych zdobyczach sowieckich, tłumaczyli nam konstytucję i co wieczór ktoś musiał mówić jakiś referat na dwie godziny, ci Ukraińcy i partyjni. Ktoś z domu z rodziny musiał tam chodzić. Ja byłam ta najstarsza w domu, rodzice zawsze byli zmęczeni, bo musieli pracować, więc ja tam szłam. Różnie się to kończyło, czasem jakąś zabawą, zaczął ktoś przygrywać. Przychodzili Żydzi, Ukraińcy, no i my i zawsze jak ktoś grał to tańczyliśmy. Kiedyś na takim mitingu słuchaliśmy przemówienia. Ja stałam pod piecem, my Polacy zawsze trzymaliśmy się razem – taką kupką, wiadomo było, że tu są Polacy, tam Żydzi, a tam Ukraińcy - każdy osobno. Wtedy spojrzałam na i po raz

pierwszy spotkały się nasze oczy. Mąż mi potem mówił, że właśnie znalazł oczy, bo jak ja miałam 12 lat, to podobne moje oczy spotkały się z jego na roratach i później ciągle, jak patrzył na dziewczyny, to szukał takiego spojrzenia. Potem dopiero było nasze poznanie – później. Bo tam były dwie nasze rodziny Sławińskich: mojego stryja rodzina, tam były dwie dziewczynki Jadzia i Alfreda - Alfreda została później zamordowana w kościele, no i u nas Tumiła i Aniela. Tumiła była młodsza, chodziła wówczas jeszcze do szkoły gdzie wówczas uczył mój mąż, - to nie był jeszcze mąż. U stryja była szczupła Alfreda i tęzsza Jadzia, a u nas - ja byłam szczupła, a siostra tęzsza i młodsza. On sobie wykombinował, że Jadzia i moja siostra Tumiła to są siostry, a ja z Alfredą jesteśmy siostrami i zaczął chodzić koło Alfredy, bo ona była starsza, była z jego roku, taka panna, a ja jeszcze nie. I okazało się, że odprowadzał tamtą – raz, drugi – i okazało się, że ja gdzieś gubię się po drodze. Wówczas spostrzegł się, że to coś innego. Kiedyś przyszedł siostrę odwiedzić, ze szkoły jako nauczyciel, no i wtenczas poznaliśmy się. I tak zaczął przychodzić do nas (w czasie wojny). Potem był napad Ukraińców na kościół w dniu 11 lipca 1943r. Tego już chyba nigdy nie zapomnę. Napadli Ukraińcy - UPA. Wtedy mąż był ranny ... i wołał mnie..., strasznie śmierdziało i dym gryzł w oczy, że nie można było siedzieć, więc poszliśmy na górę na strych i stamtąd zeszlłam na dół i zajęłam się mężem. To było na plebanii.

K.W. - jak to było dokładnie z tym napadem ?

A.D. - była niedziela, poszliśmy do kościoła. Przedtem przysła do nas jeszcze taka Ukrainka. My z siostrą robiłyśmy pierogi na obiad przed kościołem i sobie podśpiewywałyśmy, a ona mówi „oj diteczka, jeszcze wam chodzić śpiewaty” (pewnie źle to napisałam – K.W.), ale nic więcej. Poszliśmy do kościoła. A już trzy dni wcześniej do lasu nie wolno było chodzić, bo kto tam szedł, to oni zatrzymywali. W czasie tego nabożeństwa, jak skończyło się nabożeństwo, wyszłam z kościoła, a mężczyźni – tam był taki mur, jak to widać na tym obrazie (jej mąż malował obrazy i na kilku utrwalił wspomnienia z tamtego dnia - przyp. K.W.), z tamtej strony mężczyźni zatrzymali się na papierosy, na zewnątrz nie wolno było – Niemcy nie pozwalali. Jak wyszłam – patrzę – tu tyraliera, z drugiej strony majątek hrabiowski i z zza płotu widać głowy. Pokazałam - „patrzcie, co się dzieje”? Wszyscy wróciliśmy do kościoła i przez kościół na plebanię. Plebania była na parterze, a myśmy byli na górze i tu z tego okna na plebanii (pokazuje na obrazie – przyp. K.W.) mąż został ranny, ktoś strzelił do niego. W tym pokoju opatrywałam męża i całą noc walczyłam o jego życie, tracił ciągle przytomność i to była cała tragedia.

K.W. - miała pani jakieś przeszkolenie sanitarne, że potrafiła pani go ratować

A.D. - ze szkoły, nas w szkole trochę uczyli, była to t.zw. lekcja higieny. Mieliśmy tam takie przygotowanie. Oprócz tego, jak tam przyszłam, to mąż leżał i skręcał sobie paskiem nogę, krew sikała. Ja tam zaczęłam ..., gazetami ściszałam ...,

K.W. - ksiądz nie było ?

A.D. - ksiądz też już był ranny wcześniej. (Ukraińcy – przyp. K.W.) rzucali granaty, wchodzili na drabinę i rzucali, a mąż i inni rozbierali piece i rzucali cegłami. Broni nie mieli, gdyby był choć jeden karabin to może było by inaczej ! Ale i tak nie pozwoliliśmy im wejść. Jeszcze wcześniej zanim tam doszliśmy (t.j. na plebanię – przyp. K.W.) to mąż, właśnie mąż

przeszedł też przez kościół i zamykał drzwi, więc (krzyczano - przyp. K.W.) „ludzie nie zamykajcie, bo może kogoś szukają i wezmą i już i takie to już pojęcie ludzkie jest ..., niech kogoś wezmą, byle by nie mnie! I tak mąż wszędzie zamykał drzwi, a oni otwierali i tak aż na górę przyszedł i tam właśnie zamknęliśmy drzwi. To jest na piętro. Oni przyszli pod drzwi i chcieli żebyśmy otworzyli, - więc: - nie! , (oni mówią – przyp. K.W.), że będą rąbać drzwi! Drzwi były dobre dębowe, a mur był półtora metra grubości, więc ... nie dało się podpalić, potem podpalili schody, schody były drewniane i spaliły się, więc tędy nie mogli już przyjść. Tak, że do nas nie mogli dojść. Nad ranem odeszli. Spalili gospodarstwo księżowskie. Myśmy zostali w dymie. Nad ranem wszystko się uspokoiło. Uratowało się dwudziesty czy, dokładnie nie pamiętam, mąż ma to w książce napisane łącznie z nazwiskami.

(A.D. uzupełniła dane w rozmowie telefonicznej - zamordowanych zostało 90 osób, w walce zginęły 4 osoby, uratowało się ok. 100 osób.)

K.W. - czy dużo wywieźli?

A.D. - wywozili Sowieci, a Ukraińcy mordowali. W tym czasie jak mordowali w kościele to inni rozeszli się po mieszkaniach i kto nie uciekł to zabierali pod kościół i też mordowali. Był to rok 1943, podczas okupacji niemieckiej. U nas już w tym czasie nie było Niemców, bo oni napadli wiosną na komisariat niemiecki , gdzie było trzech Niemców, a policja była ukraińska, wyrzucili Niemców - Niemcy uciekli, a Ukraińcy, cała policja, poszli do partyzantki.. W tym czasie już nie było żadnej władzy.

K.W. - co działo się kiedy już mogliście wyjść z plebanii, jakie były dalsze pani losy?

A.D. - Jak się zrobiła cisza, najpierw zaczęliśmy coś zrzucać, jakiś siennik, zrobiliśmy ruch, żeby zobaczyć jaka reakcja, czy tam kogoś jeszcze nie ma, bo cisz ciszą, ale może ktoś jednak został - nie było żadnej reakcji. Zrobiliśmy linkę z prześcieradeł i różnych rzeczy, które można było związać. Po schodach nie można było już schodzić. Z tego okna schodzili, z pierwszego piętra (A.D. pokazuje na obrazie – przyp. K.W.). Jak zeszli pierwsi to poobchodzili dookoła i krzyknęli, że nie ma nikogo. Po linie schodzili wszyscy pozostali. Został tylko mąż, ja, męża brat i mały Józio – sąsiad, który zasnął w naszym pokoju i później nam pomógł. Nikt inny nie chciał pomóc, każdy myślał o sobie. Na płachcie związanej i kiju od miotły, żeby go usztywnić trochę, spuściliśmy go po linie. Na samym końcu zszedł męża brat. Brat męża Jerzy był inwalidą, niepełnosprawny, mąż miał na imię Włodzimierz, ale w domu używane było imię Sławosz. – Sławek, był dwojga imion Sławosz Włodzimierz. Razem z bratem męża i małym Józiem przesunęliśmy męża w maliny do ogrodu i go zostawiłam. Dzień już był, deszcz mżył. Poszłam do domu. w domu wzięłam konie z wozem i znalazł się też mój ojciec, bo rodzice uciekli z domu jak szli Ukraińcy i całą noc spędzili na dworze. Przyjechaliśmy po męża pod kościół. Tymczasem znalazło go już dwóch Ukraińców, którzy przyszli zobaczyć co się dzieje. Wynieśli go. Byli to Ukraińcy, którzy nie mordowali, później uciekli i żyli w Polsce, niestety już nie żyją. Przenieśli męża na wóz i przewieźli do nas, a ja poszłam szukać Dębskich. Rodzice wówczas przyszli, zrobili mężowi opatrunki, już takie mniej więcej fachowe. Ojciec jego był lekarzem, a matka pielęgniarką, nawet brała udział w pierwszej wojnie światowej i właśnie z ojcem poznała się też w szpitalach polowych, z teściem (t.j. z przyszyłym teściem – przyp. K.W.).

K.W. - mąż był ranny w nogę, nie uratowano jej ?

A.D. - nie uratowani. Poszedł do szpitala dopiero w czwartek, a w niedzielę był ranny. Gdyby była penicylina to może by uratowali, przecież przebita była arteria. Duży upływ krwi, ale to by przeżył, chirurgia nie miała takich możliwości jak teraz, a wdała się gangrena w szpitalu i trzeba było amputować. W szpitalu był tylko jeden lekarz – amnibus: chirurg, ginekolog, wewnętrzny, ... tylko jeden lekarz w Łukaczach był tam w szpitalu. Matka jego (męża – przyp K.W.) zawiozła go tam 18 kilometrów z Kisielina.

K.W. - jakie były dalsze pani losy?

A.D. - jak odwieziono męża do szpitala to moja mama zarządziła, że musimy iść w świat – nie ma co tu siedzieć. Poszliśmy do Zaturzyc, przez las. Tam zatrzymaliśmy się. Byliśmy tam niedługo. Później wyjechaliśmy. Mama z bratem poszli z krowami. Najpierw (przed wyjściem do Zaturzyc – przyp. K.W.) jeden Ukrainiec sprawdził czy można bezpiecznie iść przez las, potem mama mu powiedziała gdzie zakopała kufer z rzeczami zimowymi, bo to było lato, cały dom w tę niedzielę (11 lipca 1943r. – przyp K.W.) został zrabowany, przywiózł ten kufer i przyprowadził krowę. Kilka rodzin z Zaturzyc jechało furmankami do miasta i mama z bratem i krową poszli na piechotę do Włodzimierza. Ja z ojcem, bo siostra była już wcześniej, ja ją zawiozłam do Włodzimierza wcześniej do ciotki i mama już tam była, Ja z ojcem byliśmy jeszcze w Zaturcach. Musieliśmy jakoś życie zorganizować, bo nic nie mieliśmy. Chodziliśmy na żniwa – pod strachem, ale trzeba było trochę zboża, ..., trochę coś tam zrobiliśmy, no i z tym do miasta trzeba było jechać. Siedzieliśmy na szosie, czekaliśmy „zmiłowania”. Jechali Niemcy i nas zabrali do Włodzimierza. Jeszcze jak siedzieliśmy na tej szosie to jechał transport niemiecki od strony Włodzimierza, ale nie zatrzymali się u nas w Zaturcach, tylko na górze siedział znajomy Mazecki i nas poznał i tylko krzyknął „Stawek w Włodzimierzu i już przy zdrowiu.”, tak, że już wiedziałam, że tam jest. Jak przyjechałam to on był w szpitalu we Włodzimierzu. Spotkaliśmy się na korytarzu. Był bez nogi. W tym dniu zabrała go konspiracja. Dali mu pokój, zaopiekowali się nim i ja go przewiozłam. Potem odwiedzaliśmy się. Potem ciągle były łapanki, bo wyszło, że chcieli kupić broń i amunicję u Kałmyków. Stało wojsko kałmyckie - Niemcy mieli i umówili się, że przyniosą broń.

K.W. - kto się umówił, czy była już jakaś organizacja?

A.D. - Była już organizacja, partyzantka, tylko, że nie było w Włodzimierzu. Oni chcieli kupić tę broń i tam była wsypa, była wtyczka. Nastąpiły aresztowania. Ta wtyczka to był Polak z Kisielina. On wydał i powiedział też, że zamieszany w to był mój mąż, a w tym czasie mój mąż jeździł do Łucka. Trudno to wszystko powiedzieć, bo to było takie życie zupełnie nie do opowiedzenia. Jeździł do Łucka, bo tam miał kontakt konspiracyjny. Kontakt ten miał jeszcze przed napadem w Kisielinie. Przyjechał tam wówczas, bo był ranny. Został postrzelony na wsi, gdzie zajechał do szewca dla naprawy butów. W tym czasie był napad Ukraińców. Mąż został przez nich postrzelony i przyjechał do ojca do Kisielina, żeby się podleczyć. Był tam tydzień, no i była niedziela i ten napad w kościele. Mąż już cały czas organizował konspirację, był na odcinek z Łucka. Z Kisielina miał jechać do Włodzimierza i

czekano z ostrzeżeniem, że w Łucku czeka na niego Gestapo. Zabrali go na kontakt. Do domu już nie wrócił i zaraz poszedł do partyzantki i ja już się z nim nie widziałam. Jeszcze wcześniej, kiedy męża odwiedzałam, przychodziły (do niego – przyp. K.W.) różne dziewczyny i wówczas zawsze mnie wypraszały, że mają coś tam do przekazania. Ja chodziłam wtedy do jego gospodyni i to mnie denerwowało, bo mąż w ogóle na te tematy nie chciał ze mną rozmawiać. Co to!, z dziewczynami rozmawia, coś tam mu przynoszą - bo to był wywiad i zbierał wiadomości. A mnie nie (dopuszcza do tej pracy – przyp. K.W.), więc ja sobie sama znalazłam drogę.

K.W. - pani wiedziała, że to jest konspiracja?

AD - tak, wiedziałam, że coś się dzieje, że jest partyzantka, nie dało się ukryć. My Polacy wszystko wiedzieliśmy, bo to jeden drugiemu coś powiedział ...

K.W. - jak pani znalazła kontakt i z kim?

A.D. - moja kuzynka pracowała w szpitalu, bo gdzieś musiała się zaczepić. Kiedyś do niej poszłam i ona mi mówi, że jest kurs pielęgniarstwa, t.zn. na sanitariuszki. Dlaczego nie?, - poszłam. Prowadziła ten kurs Antonina Brzostowska, dyplomowana pielęgniarka jeszcze sprzed wojny, była przełożoną szpitala zakaźnego we Włodzimierzu. Było tam parę wykładów. Był tam doktor Jakira, potem miał ps. „Butrym”. A. Brzostowska była potem też w partyzantce, ale ja poszłam potem do partyzantki inaczej.

K.W. - proszę powiedzieć najpierw co było jak pani ten kurs skończyła

A.D. - kurs ten to właściwie nie było ani zaczęte ani skończone – było tylko kilka wykładów. Potem złożyłam przysięgę (konspiracyjną – przyp. K.W.) przed dr. Jakirą i otrzymałam pseudonim „Maria” i to się już skończyło. Za parę dni ktoś miał się zgłosić i zaprowadzić nas do partyzantki. Szkolenie było we Włodzimierzu, (a zgłosić mieliśmy się w Bielinie – przyp. K.W.). Bielin była to miejscowość gdzie mieszkali sami Polacy i gdzie była zorganizowana samoobrona. W odległości 25 km była już Polska. Był to rok 1944., koniec stycznia. Miałyśmy we trzy iść do partyzantki: koleżanka ze szkoły Genowefa Daczkowska, ale ona później została, moja kuzynka Regina Jurkowska i ja. Miałyśmy iść we trzy, umówione było kto nas zaprowadzi, bo trzeba było przejść roгатki, więc w określonym czasie, kiedy i jak. Coś się stało, że one zrezygnowały z tego. Czekałam cały ranek i nikt nie przyszedł po mnie. Zdenerwowałam się i poszłam do kuzynki, bo ona mieszkała niedaleko. (Nawet po drodze pies mnie ugryzł). Ona powiedziała, że one zrezygnowały, bo coś im tam wyszło i myślały, że ja też nie pójdę. Zdenerwowałam się i poszłam do domu. Moi rodzice nie wiedzieli, że mam jakieś kontakty, a mama moja była wielka konspiratorka. Miała swoje chody. Ja się rozplakałam i jej mówię, że Regina nie poszła i Genia też. Mama mówi „to nie płacz” i poszła. Kiedy wróciła powiedziała żebym się nie martwiła: „jutro o ósmej godzinie spotkasz się „z taką panią” i ona cię tam zaprowadzi, jak bardzo chcesz”. (Mój mąż zawsze mówił, że matki wyprawiają nie tylko synów na wojnę, ale córki też). Mojego ojca nie było i bardzo to przeżył, miał żal do matki, że mnie wyprowadziła ... Poszłam z tą panią. Nie wiem kto to był, ja jej nie znam. Później nigdy jej nie spotkałam. Zaprowadziła mnie do pierwszej wsi Wodzinów, był już wieczór. Tam była Samoobrona, to była pierwsza wieś przed Włodzimierzem. Przenocowałam tam. Na kwaterze, gdzie ona mnie zaprowadziła spotkałam

wy. znajomego, kolegę z Kisielina, był to Stanisław Janaszek i on mówi „o, cześć Anielka, to Sławek się ucieszy jak mu powiem”, bo on tam nie mieszkał, tylko przychodził. Poszedł. Na drugi dzień rano przyszedł Sławek i pierwsze jego słowa były „po coś tu przyszła?” On myślał, że ja przyszedłam w odwiedziny do niego, bo tam takie panny już przychodziły, bo tam już była partyzantka. A ja powiedziałam, że mam przydział na Bielin, ze szpitala, do dr. Jakiry. Mąż nic na to nie powiedział. Dobrze wszystko, zgodził się z tym - mam od razu przydział. Na drugi dzień rano szłam na piechotę do Bielina do szpitala. Tam mnie zapytano czy chcę pracować w szpitalu czy w oddziale. Pomyślałam sobie, że w szpitalu byłabym tylko salową, a tam będę sanitariuszką i powiedziałam, że chcę do oddziału. Ze szpitala poszłam dalej do oddziału jeszcze kilka kilometrów, przez kopne drogi, pełno śniegu ..., sama, bo ta pani doprowadziła mnie tylko do Wodzina, potem chodziłam już sama. Dotarłam (do oddziału - przyp. K.W.) wieczorem. W tym czasie, jak już wyszłam z Bielina, był napad Niemców na Wodzinów i na Bielin. Przywieźli dwóch rannych Niemców. Ja byłam już w oddziale. Nie miałam jeszcze przydziału, tylko przebywałam na punkcie, gdzie był lekarz, felczer i pielęgniarki. Od razu stanęłam do pomocy przy opatrywaniu Niemców. Na drugi dzień odwieźli ich do Włodzimierza. Wtedy też, choć tego wówczas nie wiedziałam, wzięto do niewoli ok. 50-ciu Niemców. Jak zawieźli tych rannych do koszar niemieckich we Włodzimierzu to Niemcy nie chcieli wierzyć, że żywych ich przywieźli. Ja nie jechałam z nimi. Ja jeszcze byłam świeża, bez przydziału. Był wtedy straszny rozgardiasz. A we Włodzimierzu Niemcy zaraz wzięli 500 zakładników Polaków i wypuścili, nawet jednym z zakładników był mój wujek Romanowski. Ja zostałam (w oddziale - przyp. K.W.). Polecono mi przygotować mieszkanie: łóżka, wszystko zciągnąć, przygotować oddział Dr Jakira polecił mi przygotować punkt zakaźny, bo zaczęli zachorować na tyfus.

K.W. - kto był pani przełożonym?

A.D. - kiedy urządziłam mieszkanie dla zakaźnych, przydzielono mnie do 2-giej kompanii. Dowódcą był „Czech”, był to pseudonim. Nie wiem jak się nazywał, nie używano nazwisk. Dostałam przydział do 2 kompanii 3 pluton 27 DP Wołyńskiej.

K.W. - jaka to była jednostka?

A.D. - była to 27 Dywizja Piechoty Wołyńskiej.

Dopóki staliśmy w Smolarach obsługiwałam jeszcze, - byłam sanitariuszką - szwadronu kawalerii. Zapomniałam już jaki miał pseudonim dowódca tego szwadronu. Jeździłam z kompanią po wszystkich wsiach. Nigdy nie wiedziałam gdzie i kiedy. Ciężko było. Nie zapamiętałam Był to obszar 25 km i tam były wsie. Były to polskie wsie. Z niektórych Ukraińcy uciekli. To już była Polska, tam żyliśmy u siebie. W kwietniu front się przesunął i Niemcy nas okrążyli. Musieliśmy stamtąd uciekać i poszliśmy w lasy Szadzkie i lasy Usurskie i wtedy, t.j. od kwietnia 1944r. byliśmy w lesie. Ciągłe były potyczki, wyjeżdżało się na patrole

K.W. - jakie wydarzenia z tego okresu zapadły pani najbardziej w pamięci ?

A.D. - najbardziej pamiętam, że deszcze padały, ciemności, ciągle się szło i szło, z miejsca na miejsce. Pamiętam akcję w miejscowości Huta Ratnańska, pojechaliśmy tam, żeby zdobyć

żywność. Była tam wielka potyczka z Niemcami. Wracając z tej akcji zobaczyłam kłos i bardzo się zdziwiłam, że zboże ma już kłosa, bo siedząc w lesie nie wiedziało się, że to już wiosna.

K.W. - proszę opowiedzieć jak pani brała udział w bitwach i ratowała rannych.

A.D. - pierwszy raz była to potyczka z Ukraińcami. Pierwszym moim „pacjentem” to był nie ranny, a od razu zabity i ja go ściągałam z pozycji. Bardzo przykre wydarzenie. Był to sympatyczny chłopak, na tę akcję jechaliśmy razem wozami, bo to był patrol. Ukraińcy nas ostrzelali i on wrócił nieżywy. Później miałam też bardzo ciężki przypadek - w tej akcji nie byłam - mój pluton nie brał udziału, tylko 1-sz i 2-gi z naszej kompanii, pod Stężazycami (Stężarzyce?). Przywieźli rannych. Poopatrywaliśmy ich - było nas tam więcej sanitariuszy. Przywieźli potem nieżywych i złożyli w stodole. Poszłam ich pożegnać, zrobić ostatnią przysługę, pomodlić się - leżało ich 6-cioro na słomie. To są ciężkie wspomnienia. Później w tych okrażeniach przechodziliśmy przez tory kolejowe. Jak doszliśmy do torów to ostrzelał nas pociąg pancerny. Wróciliśmy z powrotem. Do tego czasu nie zdawałam sobie sprawy, że ja również mogę być ranna. Zawsze szłam odważnie, wszędzie, nawet w jednej z poprzednich akcji miałam przestreloną połą płaszcz, ale to nie dotarło do mnie, że to mogło mnie trafić. Chodziłam najczęściej jako sanitariuszka i dodatkowo nosiłam w pasie nieduże naboje do takiej „wyrzutni” (może działko - przyp. K.W.), i podawałam koledze - żołnierzowi. Byłam odważna i wszyscy zawsze uważali, że jak ja idę to nic nikomu się nie stanie. Kiedy wracaliśmy od tych torów, niosą sanitariuszkę na desce. Było mnóstwo rannych. Stanęliśmy w zagajniku. Sanitariuszka była ciężko ranna i umarła, tam ją pochowaliśmy. Od tego czasu już czułam lęk w takich sytuacjach. Pociski na sobie nosiłam tylko w akcjach, bo ktoś musiał nosić, szło się razem, to trzeba było pomagać. Byłam młoda, smarkata i miałam 19 lat.

K.W. - jak to się toczy dalej?

A.D. - ciągle tylko lasy i lasy, marsze i marsze... , marzenie, żeby można było gdzieś w stodole zasnąć. Nogi miałam popuchnięte, buty miałam z cholewami, porobiły się dziury, to jak się szło to chlapało, bo to było na Polesiu i wszędzie była woda. Rosły tam olchy, korzenie mają na wierzchu, to tylko się przy nich przycupnęło i tak się trochę odpoczęło. Idąc, skakało się od korzenia do korzenia. Jak wyszliśmy z Huty Ratnańskiej to Niemcy ostrzeliwali nas „taką rama”, to było takie podwójne...., szliśmy przez las, z jednej strony były drzewa, patrzyliśmy z której strony samolot leciał i chowaliśmy się. Później doszliśmy do frontu. W tych lasach byliśmy pół kwietnia do 27 maja. Ciągłe były te potyczki i niewygody. Doszliśmy do frontu na Prypeci.

K.W. - czy zdawaliście sobie sprawę z postępowania Rosjan w stosunku do AK-owców.

A.D. - wiedzieliśmy, że oni nas nie przywitają z różami, ale nigdy nie przypuszczaliśmy, że nas tak przywitają.

K.W. - a jak was przywitani?

A.D. - nasz batalion szedł jako pierwszy. Tam szła Górka – Grabowska, ona była szefem naszego batalionu. Późniejszy jej mąż Grabowski, ps „Zajac”, ... to był I batalion „Zajaca”, kryptonim „Osnowa”. Front był na Prypeci. Była wiosna, było jeszcze rozlewisko. Może 10 m szerokości, jak nie więcej! Zaczęli strzelać. Jak przechodziliśmy front, to Niemcy jakoś nas puścili. Spotkaliśmy po drodze tylko parę szafasów opuszczonych przez Niemców i druty telefoniczne (rozciągnięte – przyp. K.W.) wzdłuż frontu. Jak nas puścili to zaczęli Niemcy po nas strzelać, a także Rusczy. Artyleria zaczęła strzelać – „Katusze”. Ostrzał był z obu stron. Doszliśmy do Prypeci, a ja nie umiałam pływać. Doszłam tam, a nasi dowódcy organizowali już jakieś przejście. Wzięli jakiegoś chłopca ze wsi poleskiej, który miał nas doprowadzić do brodu, ale uciekł. Jako sanitariuszka byłam już sama na całą kompanię, bo jedna sanitariuszka została, jedną przenieśli do innej kompanii, bo tam się już wszystkie wykruszyły. Ja byłam sama w kompanii. Jak dochodziliśmy do Prypeci, to dowódca batalionu „Zajac” powiedział, że mam trzymać się dowództwa, że w razie czego, gdyby ktoś był ranny, to będą wiedzieli gdzie jest punkt i gdzie się zgłosić. Dochodząc do Prypeci zostałam sama, bo moją kompanię podzielono – w lewo i w prawo – szukać brodu. Bardzo ciężko w takiej chwili jest zostać samej z nieznanymi żołnierzami. Nikogo nie znam, nie ma żadnego oparcia. Wszyscy się szykują, wiążą pasy, idą na środek. Ja nie umiem pływać, widzę, że niekiedy woda sięga ..., że płyną ..., sama odbiłam w lewo i postanowiłam szukać sama, gdzieś przykucnę ... co będzie? Spotkałam po drodze w krzaczkach znajomego, nie z mojej kompanii tylko z 1-ej, znajomego z Kisielina Wacka Laskownickiego, ps. „Zajac” (też był „Zajac” jak dowódca). On szykował się do przepłynięcia, rozbierał się. Pyta czy umiem pływać – „nie umiem” – „no to masz babo placek”. Ubrał się, poszliśmy dalej i natrafiliśmy na bród. Przeszliśmy ten bród, ale to też było tak po szyję w wodzie.

K.W. - to już tak samotnie, bez nikogo więcej?

A.D. - tak! Trzeba już było przejść na drugą stronę: tu Niemcy strzelają tam Rusczy ... mimo wszystko trzeba było przejść na drugą stronę Prypeci do Sowietów. Woda zimna, jak tylko przeszłam ten bród dostałam bezwładność nóg. Nie chodziłam sama. Nie zostałam postrzelona, tylko jakiś paraliż po przejściu wody. Odprowadzili mnie pod rękę ten Wacek i jakiś inny żołnierz – nie pamiętam już który! Poszliśmy ścieżką i spotkaliśmy pierwszych żołnierzy ruskich. Zaraz nas rozbili. Miałam, dostałam od swojego porucznika taką „szósteczkę”, taka damska broń, ładna, że w razie czego, żeby sobie strzelić ..., po wyjściu z wody włożyłam ją za pasek, żeby wyszła, ten zobaczył i zabrał. Miałam też karabin o który postarał mi się jeszcze mąż i też zabrali. Poszliśmy do ziemlanki, a po drodze..., ci co przepływali przez Prypecę trafili na miny, bo strona radziecka była zaminowana i tam jedna sanitariuszka też „wyleciała” i tam dużo zginęło i było rannych. Siedzieliśmy w tej ziemlance, Rusczy byli okopani, mieli takie ziemlanki, nawet było wygodnie, palił się ogień, można było się przesuszyć. Przedtem, zanim tam doszliśmy, to dużo przychodziło rannych, trzeba było opatrzyć. Ja już nie mogłam wcale chodzić tylko siedziałam i co mogłam to robiłam.

K.W. - co działo się dalej u Rosjan?

A.D. - najpierw przez miesiąc byliśmy w obozie, w takiej szkole politycznej. Przychodzili politycy i wykładali nam, „uświadamiali nas”. Potem mieliśmy przysięgę, którą odbierał gen. Berling z Zawadzkim i wcielili nas do armii.

K.W. - w jakiej jednostce pani była?

A.D. - to był chyba 2 pułk (A.D. nie pamięta dokładnie - przyp. K.W.). Byłam tam tylko 10 dni – przeszłam tam kwarantannę. Potem odesłali nas do batalionu im. Emilii Plater (czyli była to I Armia WP Berlinga).

K.W. - zna pani Adę Żurawską?

A.D. - ja z tego batalionu znam bardzo mało osób, bo to było dosyć ciężkie przeżycie. Szybko opuściłam batalion, bo zostałam zwolniona. Komisja lekarska była chyba ok. 15 września 1944r., ja batalion opuściłam 20 września. Front zatrzymał się na Wiśle jak zostałam zwolniona z wojska. Jak jeszcze byłam w wojsku to nie wiedziałam dokąd pójść i jak pójść. Nie widziałam gdzie są rodzice, bo zostawiłam ich we Włodzimierzu. W międzyczasie mój (przyszły) mąż pisał na wszystkie strony, do różnych znajomych w poszukiwaniu mnie. Kiedyś, gdy stałam na warcie przyszła koleżanka i przyniosła mi list od niego, był pisany do niej, ale dla mnie. Podał tam adres rodziców w Zamościu i swój w Lublinie i w Lubartowie. Bardzo się ucieszyłam, bo miałam już zwolnienie, a nie wiedziałam gdzie iść. Od razu więc jechałam do

K.W. - brała pani udział w jakichś bitwach?

A.D. - nie!, bo batalion kobiecy pełnił służbę wartowniczą.

K.W. - jakie to były miejscowości?

A.D. - Najpierw byłam w Kiwercach, a potem w Krzywdzie koło Łukowa i stąd już byłam zwolniona. W wojsku byłam bardzo krótko – od lipca do września.

K.W. - jakie były stosunki w tym batalionie?

A.D. - powitali nas bardzo niesympatycznie. W naszej 2-jej kompanii był porucznik – nie pamiętam jego nazwiska, taki nieduży poruczniczyna, przywitał nas jako „panie oficerów”! Codziennie był apel: rano i wieczorem i podczas takiego apelu, kiedy stała cała kompania przywitał nas słowami „przyszły do nas cztery panie – k...y oficerskie”. Przyszło nas tam wtedy cztery. Kiedy front przeuwał się za Bug, pojechał do Lublina. Gdy wrócił, staliśmy wtedy w lesie koło Łucka, opowiadał (z zachwytem – przyp. K.W.), jak tu inaczej, że jadł obiad w restauracji: rosół z kluskami ! Był to Polak, wywieziony na Syberię, chyba jak Jaruzelski, taki po szkoleniu ...

K.W. - a dziewczyny, które były w batalionie - też odnosiły się do was nieprzychylnie?

A.D. - nie! - nie było tam różnic. To tylko początek był taki. Myśmy nie były przeszkolone wojskowo. Nie klaniałyśmy się żadnym oficerom, nie „biłyśmy w dach”, a tu trzeba było każdego podoficera ..., nie można było przełamać się. Ja w każdym razie nie umiałam zachować się jak wojskowy. To też im nie odpowiadało trochę. Dali nam karabin, a nie bardzo umiałam się z nim obchodzić: rozebrać zamek, wyczyścić, złożyć na czas...

K.W. - jako sanitariuszka już pani nie pracowała?

A.D. - nie, byłam wartowniczką.

K.W. - co było dalej, jak pani opuściła wojsko?

A.D. - kiedy wyszłam z wojska, to po drodze zajechałam do Lubartowa, bo chciałam zobaczyć się z (przyszłym) mężem. Nie zastałam go, bo przebywał w Lublinie. Nawet był tam mój list, który mu napisałam w odpowiedzi na ten, który otrzymałam (dzięki koleżance – przyp. K.W.) .Przyjechałam do Lublina ruskim samochodem, przywiózł nas na ul. Szenwalda, taka pod górę, same „kocie łby”. Stamtąd szłam przez miasto na ul. Kunickiego. Na ulicach nikogo nie było. Nie było kogo zapytać Taka była pustka w Lublinie, że coś okropnego. Jak potem zamieszkałam w Lublinie, to nie mogłam się nadziwi, że na ul. Lubartowskiej tyle ludzi ! Wtedy nikogo nie było. Trzeba było sporadycznie, żeby mi ktoś drogę pokazał. Poszłam na piechotę i spotkałam się, ... u rodziców Górki – Grabowskiej, otworzyła mi drzwi siostra Górki – Grabowskiej Janka, ona była moją przełożoną w partyzantce. Byłam już jak w domu. W tym domu bywał jej (przyszły) mąż, dowiadywał się ciągle czy nie mają wiadomości o mnie. Była tam też (Halina) Górka – Grabowska, której mąż leżał w szpitalu, był ciężko ranny „na Wiśle”. Spotkałam później męża, który zawiózł mnie do rodziców do Zamościa. Jechaliśmy do Krasnegostawu samochodem straży pożarnej, a stamtąd trochę furmanką, trochę na piechotę. Potem z Sitańca na piechotę na Nowe Miasto. Tam nie było mostu i trzeba było przejść przez rzeczkę, to była nieduża rzeczka, po drzewie – belce, to nawet nie była kładka, Mężowi było bardzo trudno (nie miał już nogi – przyp. K.W.).

K.W. - była pani dwukrotnie ranna?

A.D. - niedowład nóg po przejściu Prypeci został uznany za kontuzję, nie było to na skutek uderzenia, lecz na skutek działania zimnej wody i stresu. Byłam też ranna podczas przebijania się, w Lasach Mosurskich pod Jagodzinem, ale lekko w nogę.

K.W. - kiedy wyszła pani za męża?

A.D. - ja zostałam w Zamościu, a mąż jeszcze dla jakichś spraw pojechał do Lublina. Tam na ulicy chciano go aresztować. Właśnie przejeżdżała dorożką, wskoczył do niej, a dorożkarz o nic nie pytając wywiózł go na Majdanek, bo tam były rogatki. Potem zatrudnił się w Białowoli jako nauczyciel. To był wrzesień, a 10 lutego 1945r. pobraliśmy się. Potem już zawsze byłam z mężem.

K.W. - ma pani dzieci!

A.D. - trzech synów: najstarszy Wisław Andrzej, ur. 10 lutego 1946, inżynier elektryk, średni Krzesimir Marcin, ur. 26 października 1953r., muzyk, najmłodszy Sławosz Mikołaj, ur. 6 grudnia 1954r., weterynarz – dyplom nostryfikowany w Kanadzie, gdzie ma własną klinikę.

K.W. - czy udzielała się pani społecznie po wojnie?

A.D. - nie należałam do żadnej organizacji.

K.W. - przed wojną czy należała pani, np. do harcerstwa?

A.D. - nie. U nas nie było harcerstwa. Należałam do PCK, bo w szkole było i tam trochę się udzielałam. A po wojnie? – byłam reżyserem (śmieje się – przyp. K.W.) - wystawialiśmy sztuki w Białowoli dla potrzeb opieki społecznej. Był tam pan, społecznik na wsi w Białowoli....., nawet mam dyplom z podziękowaniem.

K.W. - to nie od razu mieszkaliście w Lublinie? (wywiad przeprowadzony w jej mieszkaniu w Lublinie)

A.D. - najpierw mieszkaliśmy w Białowoli pod Zamościem, na wsi, a stamtąd pojechaliśmy do Sokółki, w sierpniu 1946r. Tam się nie udzielałam społecznie, miałam inne zajęcia. Przez trzy i pół roku byłam pielęgniarką chorego brata mojego męża. Trzeba było przy nim wszystko zrobić: umyć, podać jedzenie, wszystko, wszystko ... Trzy lata leżał murem. Później jeszcze dziecko się urodziło. Moje życie inaczej się potoczyło, ale nie żałuję, bo spełniłam obowiązek obywatelski kobiety, a że nie zrobiłam kariery, to nie żałuję. Rok (jeszcze ? – przyp. K.W.) mieszkaliśmy w Sokółce. Później rok w Górkach, bo mój mąż zaczął studiować, więc żeby miał dogodny dojazd do Poznania. Ale jeszcze jak mieszkaliśmy w Sokółce, to mąż dojeżdżał do Strzelc Krajeńskich, było to w odległości 6-7 km, gdzie prowadził chór. Kiedy przenieśliśmy się do Górek to nie było komu prowadzić tego chóru i inspektorat zabrał nas do Strzelc Krajeńskich. Dali nam tam mieszkanie, a mąż był nauczycielem, ale dalej studiował. Jest to Lubuskie, k/ Gorzowa Wielkopolskiego. Mieszkaliśmy tam 5 lat. Jeszcze w Sokółce urodził się syn, potem urodziła się córka, ale żyła tylko 8 miesięcy. Mąż skończył studia, chorował też na gruźlicę i miał rok przerwy. Potem przenieśliśmy się do Wałbrzycha, o mało nie mieszkaliśmy wówczas w Toruniu. Po studiach mąż napisał do wszystkich średnich szkół muzycznych. Był to rok 1951. Wałbrzych odpowiedział pierwszy, a nam to odpowiadało, bo syn był w sanatorium w Kamiennej Górze, też chory na gruźlicę. Toruń odezwał się, kiedy już byliśmy spakowani i przeprowadzaliśmy się do Wałbrzycha - potrzebowali teoretyka do szkoły muzycznej.

Bogumiła Nowicka (nagrywała całe spotkanie) - to mnie by uczył, bo ja tam studiowałam od 1951 roku. (poznali się po latach w Lublinie kiedy był dyrektorem Szkoły Muzycznej, a B.N. nauczycielką – przyp. K.W.).

A.D. - to byśmy się tam spotkali! W Wałbrzychu mieszkaliśmy 5 lat. Urodzili się tam nasi dwaj młodsi synowie. Nie chcieliśmy tam mieszkać. Była to Wieża Babel. Dużo Żydów, emigrantów z Rosji, na ulicach słyszało się język rosyjski, niemiecki, żydowski ... Postanowiliśmy przenieść się do centrum. Z Wałbrzycha przeprowadziliśmy się do Kielc. A było to tak: mąż miał propozycje do Wrocławia i do Lublina, porobione były wstępne

uzgodnienia w Lublinie. Kiedy byliśmy na wakacjach przyszła propozycja na stanowisko dyrektora do Kielc. Wówczas ja powiedziałam, że zgodzę się na Kielce pod warunkiem, że będzie mieszkanie z parkietem i centralne ogrzewanie i coś tam jeszcze, już nie pamiętam. Mąż pojechał i wrócił z informacją, że „będzie wszystko to co chcesz: mieszkanie jest nowe, parkiety, centralne ogrzewanie i jeszcze obiady w stołówce – to już ode mnie”. No i pojechaliliśmy do Kielc - nigdy ich nie widziałam, więc pojechałam. Mieszkałam tam 10 lat, a mąż 7, bo on potem zaczął pracować tutaj (t.j. w Lublinie – przyp. K.W.). Do Lublina przeniosłam się w grudniu 1966r., zamieszkałam tu w tym domu, przeprowadziłam się nie widząc mieszkania. Mąż zmarł w 1998 roku.

K.W. - wracając do pani rodziny, wspomniała pani, że matka była w konspiracji!

A.D. - moja mama była wychowana bardzo patriotycznie, lubiła zawsze porozmawiać sobie politycznie, zawsze była zorientowana we wszystkim. Trudno powiedzieć, że była w konspiracji, ale zawsze wiedziała kto jest kim i co się dzieje. Wiedziała do kogo się zwrócić jak ja chciałam iść do partyzantki. Chodziła po Włodzimierzu, zawsze wiadomo było gdzie i przynosiła informacje, np. o organizującej się partyzantce. Mój ojciec ciężko pracował w tym czasie i nie udzielał się. Rodzeństwo było za małe. Brat jednak za mnie odrabiał. Ja nie byłam meldowana we Włodzimierzu. Ktoś musiał jeździć do kopania rowów i on jeździł – był 6 lat młodszy ode mnie, to tak już za mnie, bo ja powinnam pojechać.

K.W. - co mogłaby pani powiedzieć o Górka – Grabowskiej?

A.D. - o p. Górka – Grabowskiej nie mogę wiele powiedzieć, bo ją mało znałam. Poznałam ją dopiero w partyzantce. Była szefem batalionu i prowadziła kancelarię batalionu. Ja byłam w tym batalionie. Znałam jej siostrę Janinę Wolcówną (zam. Siemaszko), była moją przełożoną w partyzantce. One obie były z d. Wolc. Później ja byłam w okrążeniu, a (Janina Wolc) do okrążenia nie poszła tylko została, nie wiem w jakich to było okolicznościach. W każdym razie ja już tam zostałam sama. Górka – Grabowska była bardzo dzielna, cały czas brała udział w akcjach, bo inaczej nie można było.

K.W. - może wie pani o jakichś jej szczególnych akcjach czy postępowaniu?

A.D. - nic szczególnego nie wiem. Później, jak byliśmy w Kiwercach, to ona prowadziła wszystkie spisy dot. rannych, żywych (i poległych – przyp. K.W.). Jak poszliśmy do wojska (ludowego - przyp. K.W.) to nas porozdzielali, byliśmy osobno. (z tego wynika, że G.-G. była również w okrążeniu i potem w WP – przyp. K.W.). Potem dopiero spotkałam się z nią po mojej demobilizacji w Lublinie i ona pomogła mi znaleźć (przyszłego) męża. Ona też już wówczas w wojsku nie była, a może tylko urlopowana? W wojsku była z mężem. On był na froncie, na Wiśle. W partyzantce był dowódcą mojego batalionu – Zygmunt Górka – Grabowski, ps. „Zajac”. Przy zdobywaniu przyczółka na Wiśle był ogromny pogrom, został ciężko ranny w głowę. Żyje tylko dzięki niej. Nie mogąc go znaleźć między rannymi, szukała między poległymi. Potem się nim opiekowała. W jaki sposób wyszła z wojska, czy wtedy, czy później - - nie mam pojęcia.

Była we wszystkich akcjach, razem nie byliśmy i trudno mi coś więcej powiedzieć. Kto był tam (w partyzantce – przyp. K.W.) to był dzielny.

K.W. - czy ma pani jakieś zdjęcia z tego okresu?

A.D. - zdjęcia posłałam już tam (do APAK). W okresie partyzantki zdjęć nie robiono.

K.W. - posiada pani odznaczenia:

- Krzyż Srebrny Orderu VIRTUTI MILITARI,
(Zaświadczenie Nr. DK – 20235/W Warszawa z dnia 20.03.1990)
- Medal Wojska po raz 1 i 2 (Legitymacja nr 32207, Londyn, 15 sierpnia 1948)
- Krzyż Armii Krajowej (Legitymacja nr. 27611, Londyn, 27.05.1083)
- Krzyż Partyzancki (Legitymacja nr. 1921-74-43, Warszawa 18 grudnia 1974)
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (Legitymacja nr. 1820-75-13.
Warszawa, 12 listopada 1975)
- Brązowy Medal „Zasłużonym na Polu Chwały” (Legitymacja nr. 860-76-15,
Warszawa 30 października 1976)

Jest również Zaświadczenie nr. 597, że była pani żołnierzem 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej i walczyła w oddziale I 23 pp „Zajac”

A.D. - mam jeszcze Krzyż Walecznych nadany dwukrotnie nadany z Anglii.

K.W. - ale tu jest legitymacja z Londyna, „ze ma pani Medal Wojska po raz 1 i 2

A.D. - to co innego, (legitymacji nie znalazła – przyp. K.W.). Krzyż Kawalerski dostałam za batalion kobiecy (im. Emilii Plater – przyp. K.W.). Odznaczali kobiety, które służyły w tym batalionie i tego nie podałam.

K.W. - dlaczego?, to nie wstydlivego ...

A.D. - ja się tego nie wstydzę, ale powiem jak to było. Dostałam go w ciągu 3 dni. Jak mąż został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, męża szukali w 1969r., a wiadomość dotarła do nas w 1970r. i tam napisane było, żeby odebrać Krzyż przez ZBoWiD. Kiedy tam poszliśmy, to powiedzieli, że trzeba się zapisać do ZBoWid-u. i dopiero można coś robić. Więc zapisaliśmy się. Był to rok może 1971/72. Jak już byliśmy członkami to wystąpili o ten Krzyż dla męża do odpowiedniego urzędu, przyszła odpowiedź, że jest i tylko odebrać, podali numer. Wszystko to długo trwało. Zaczęli odbierać, a wyglądało to w ten sposób, że zaczęli kwalifikować. Nie to, że jest i trzeba odebrać, ale ocena w kole miejskim, wojewódzkim itd....i te papiery jakie były złożone nie dotarły z koła miejskiego do wojewódzkiego. W międzyczasie, jak byliśmy na zebraniu, to chcieli męża, żeby coś pomógł w kole. Mąż odrzekł, że „nie mam na to czasu, ale weźcie moją żonę”. Byłam sekretarzem w kole na osiedlu prawie 10 lat. Zaczęłam szukać gdzie zginęły te papiery. Byłam kiedyś w kole miejskim i tam rozmawiałam z prezesem Kiedy dowiedział się, że byłam w 27-ej DP AK i batalionie kobiecym, to stwierdził, że na pewno posiadam Krzyż Kawalerski – powiedziałam, że nie mam. Zdziwił się, a za trzy dni miałam Krzyż Kawalerski, Więc ja uważam, że to taki „wymuszony” !

K.W. - a skąd pani wiedziała, że ma VIRTUTI MILITARI ?

A.D. - a zaraz powiem. To trwało, była cisza ... Nawet jeździłam do Warszawy. tam powiedzieli mi, że już odznaczeń nie wydają, że sprawa jest zamknięta. W 1980r. wypisaliśmy się ze ZBowiD-u, byliśmy już w „Szaku”, ale przyszło ze ZBoWiD-u pismo do męża, żeby zgłosił się po odznaczenie – nie napisali jakie. Mąż zgłosił się do miejskiego .. Kiedy przyszedł (ktoś tam – przyp. K.W.) wyjął z szuflady i dał mu krzyż VIRTUTI MILITARI nawet bez pudełka oraz legitymację. Po tygodniu ja również dostałam zawiadomienie. Też wyjął ze szuflady i kazał podpisać..., moje odznaczenie było z pudełkiem! Tak nas odznaczył ZBoWiD.

K.W. - na czyj wniosek to był o to odznaczenie.

A.D. - wydaje mi się, że albo Bąbiński dowódca naszej partyzantki dawał wniosek (płk Kazimierz Bąbiński, organizator 27 DP został odwołany do Warszawy 10.II.1944r. – przyp. K.W.) - , albo Sztumberk-Rychter (mjr Tadeusz Sztumberk-Rychter ps. „Żegota”, szef sztabu dywizji – przyp K.W.). Nie wiem kto wnioskował.

K.W. - może płk. Sulej do tego dotarł?

A.D. - nie sądzę, bo on też mnie pytał. Swego czasu mąż jeździł do Warszawy i spotykał się ze Sztumberkiem, „Zającem”, t.j. Górka – Grabowski i ktoś jeszcze z oficerów i być może wtedy wystawiano wnioski, bo mąż starał się, żeby wszystkie sanitariuszki odznaczyć krzyżem VIRTUTI MILITARI.. On był tak ciężko ranny i wiedział co to być kobiecie w lesie, wśród mężczyzn, że ciężko to przechodziłyśmy.

K.W. - w którym roku dostała pani ten krzyż VM?

A.D. - 1990r., legitymacja jest podpisana przez Wałęsę. Było nawet spotkanie wszystkich odznaczonych VM, na zaproszenie prezydenta Wałęsy, ale nie byliśmy, bo byliśmy chorzy. Była to jakaś rocznica i Wałęsa wszystkich zapraszał, nawet byli z zagranicy moi znajomi.

K.W. - Krzyż VM dostała pani w taki nie uroczysty sposób ...

A.D. - tak, a Krzyż Kawalerski to zorganizowali z pompą. Jest to t.zw. „chlebowy” ...

Informacje dodatkowe:

- siostra A.D. - Tumiła Sławińska zam. Mojzess (1927 – 1987)
- mąż A.D. - Włodzimierz Sławosław Dębski, ps. „Jarema”, ur. 24.VII.1922r., zmarł 21.IX.1998r. w Lublinie.

- stopnie wojskowe A.D.: w partyzantce st.strzelec, sanitariuszka; awansowana do stopnia ppor. 2 kwietnia 2001r., Dyplom z dnia 15.05.2001r.

Wywiad przeprowadziła: Krystyna Wojtowicz, nagrywała: Bogumiła Nowicka, redaktor Radia Lublin. (Taśmy: k.d. 3 i k.d. 4).



I/2 DOKUMENTY (SENSU STRICTO) DOT. OSOBY RELATORA

- Oświadczenie świadków: Zygmunte i Helimy Górnka Górnkowskich, W-ue 1944, mkp (ksero), k. 1, s. 12.
- Wniosek o nadanie orderu - odznaczenie Krzyżem Partyzanckim, mps. (ksero), k. 1, s. 34, Lublin 1941
- Wniosek o nadanie orderu - odznaczenie Medalem Zwycięstwa i Wolności, mps (ksero), k. 1, s. 5-6, Lublin 1941.
- Legitymacja Nr 860-76-15 - odznaczenie Broniowymi Medalami oraz Nr 1921-74-43 - odzn. Krzyżem Partyzanckim Msp. kserokopia, k. 1, s. 7.
- Zaświadczenie Nr 597, G-ua 28 list. 1981. Msp/dup. kserokopia k. 1, s. 8.
- Zaświadczenie Nr DK-20235/4 - 20.03.1990 - odzn. Krzyżem Srebrnym Orderu VM. i Legit. Nr. 1820-75-13 - odznac. Krzyżem Kawal. Orderu Odr. Polski. Msp. kserokopia, k. 1, s. 9.
- Legit. Krzyżem AK Nr 27611, Londyn 27/5/83. Msp. ksero. k. 1 s. 10.
- Zaświadczenie Nr DK-20235 - 20.03.1990 - pny słane pna Izę Kępczyńskiej r 2002 r (od B. Kamińskiej). k. 1, s. 11. kserokopia.
- Legitymacja Nr 32307 - odznac. po raz 1 i 2 Medalem Wojska. Msp. kserokopia, k. 1, s. 12.

12/1

w sprawie Anieli Bębskiej jest mi wiadomo, co następuje;
w r. 1944 była sanitariuszką w 27 WbP AK 25 ppT. Baon
I Kompanii pot. "Czecha" w okresie partyzanckim była
ranna w łambkiem w dn. 21.4.1944 r. w czasie forsowania
torów kolejowych Zagrodnik - Terelki.

27.5.1944 r. w czasie przebijania się przez linię frontu
niemiecko - sowieckiego wstąpiła na rz. Porypiec została
kontuzjowana. Kontuzja spowodowała porażenie
środków nerwowych i bezład nog, z odcięciem partyzan-
ckich zgłosiła się do służby wojskowej w I Armii W.P.
wraz z całym oddziałem. Otrzymała przydział do samo-
dzielnego Baonu Kobiecego im. E. Plater.

W dn. 16.9.1944 r. ze względu na ten stan zdrowia została
zwolniona ze służby wojskowej.

zemanin Zygmunt Górska - Gralewski

Warszawa 6. XI. 1974 r.

lug ul. 2 Boł. D. A. 150 221

(2) I/2/2

w sprawie Anieli Bieleckiej jest mi wiadomo
była sanitariuszką w 27 W.D.P. 4K, w 25 pp. I Bonu w
II Kompanii. Brała udział w walkach toczonych przez
II kompanię. W czasie przebijania się zbrojenia niemieckie
w dn. 21.4.1944r. przez łany kołomyjskie Jagodzin - Berebejki była
I raz ranna w nogę powyżej kostki rasone odłamkiem.
Następnie II raz była ranna 27.5.1944r. w czasie przebijania
się przez linię frontu niemiecko-sowieckiego na rzece
Tropiec. W czasie wstępu kontuzji kręgosłupa co
spowodowało obrotowe porażenie rdzenia kręgowego,
bezład nóg. Po wstąpieniu do I Armii W.P. w dn. 27.5.1944r.
czyniowo wyliczona została przydzielona do Samodzielnego
Bonu Kobiecego im. Z. Głazier, w dniu 16.9.1944r. z
uwagi na ten stan zdrowia ewakuowana ze stolicy
wojskowej.

W okresie partyzanckim była referent I Bonu 23. pp
27. W.D.P. i między innymi posiadała ewidencję ludzi
i materiałów.

uznaniu Halimie Józefie Grakowskiej
leg. osł. 2 B. W. D. Nr. 190220

280

I/2/3

POUFNE

WNIOSEK O NADANIE ORDERU — ODZNACZENIA

Krzyża Partyzanckiego

(podać rodzaj, klasę stopień orderu lub odznaczenia)

1. Dane ogólne

a) imię i nazwisko a) Aniela DĘBSKA - ps. "Maria"

b) imiona rodziców b) Antoni i Stanisława

c) nazwisko panieńskie (dla mężatek) c) Sławińska

d) w przypadku zmiany nazwiska podać nazwisko rodowe d) -

2. Miejsce urodzenia Kisielin na Wołyniu /obecnie teren USRR/
(wieś, miasto, powiat, województwo)

3. Data urodzenia 24 styczeń 1925r.
dzień | miesiąc | rok

4. Miejsce zamieszkania Lublin, ul.

5. Miejsce pracy i stanowisko Nie pracuje zawodowo /przy mężu/
(miejsce) (nazwa zakładu pracy) (stanowisko)

6. Przynależność partyjna

<u>nie</u> do 1939 r.	<u>nie</u> w okresie okupacji	<u>bezpartyjna</u> po wyzwoleniu
--------------------------	----------------------------------	-------------------------------------

7. Wykształcenie podstawowe /7 klas podstawowych/
ogólne | specjalne

8. Służba wojskowa (czy i kiedy odbywał służbę wojskową — podać ostatni stopień wojskowy)
1/Uczestniczka Ruchu Oporu, potw. Pol. Ruchu Part. A.K. na Wołyniu za okupacji hitl., 2/Lud. Wojsko Pol.-Samodz. Oddz. Kobiety od VII/44r. do 20.IX.1944r. starszy szeregowiec.

9. Czy był karany sądownie po wyzwoleniu (jeżeli był karany — podać za co, kiedy i wymiar kary)
Nie była karana sądownie w ogóle i też po wyzwoleniu.

10. Posiadane ordery, odznaczenia i odznaki
Nie ma żadnych.

(rodzaj, klasa, stopień i data nadania) | (za jakie zasługi)

11. Zarząd Koła Dzielnicowego Nr. Związku Bojowników o Wolność i Demokrację - Stowarzyszenie Wyzszej Użyteczności w Lublinie
(imię, nazwisko i stanowisko służbowe lub funkcja osoby odpowiedzialnej za ścisłość w/w danych personalnych)

Lublin, dnia grudnia 1971r.
(miejsce i data)

/Inż. Kosiński
(podpis)
Przewodniczący Koła Dzielnicowego Nr. 12-ZBOWID-Lublin

12. Adnotacje Biura Odznaczeń Kancelarii Rady Państwa

Wskazanie w formularzu polskiej ludności na terenie Kisielinie została opisana na w książce "Czerwone Noce" H. Cybulskiego.

2/24

13 Uzasadnienie wniosku (konkretne opisanie zasług, uzasadniających nadanie orderu lub odznaczenia, ze wskazaniem stażu pracy lub działalności oraz krótka charakterystyka postawy społecznej).
St. strzel. rez. Aniela Dębska - ps. "Maria" była uczestniczką najpierw Polskiego Podziemnego Ruchu Oporu, potem - Polskiego Ruchu Partyzanckiego w składzie Armii Krajowej pod og. d-twem płk. K. Babińskiego-ps. "Luboń" na Wołyniu na Wołyniu za okupacji hitl., tj. od III/43r. do VII/44r. z tym, że w międzyczasie od II/44r. do wyzwolenia - w składzie 27 Woł. Dyw. Piech. pod og. d-twem najpierw płk. Kiwerskiego-"Oliwy", potem płk. Sztumberk-Rycera-"Żegoty". Z początku pracowała konspiracyjnie w obwodzie łuckim jako kolporterka prasy podziemnej i szkoliła się pod względem sanitarnym z tym, że od lipca 43r. brała już czynny udział z bronią w rękę w różnych akcjach zbrojnych w obronie polskiej ludności, np. w Kisielinie, a potem na terenie obwodu włodzimierskiego. Od lutego 44r. należała już formalnie do Zgrupowania Partyzanckiego "Osnowa" w składzie 27 Woł. Dyw. Piech. w rejonie włodzimierskim, a następnie przechodzi z tym zgrupowaniem przez rzekę Prypeć i łączy się z Czerwoną Armią, zaś w VII/44r. wstępuje do Odrodz. Wojska Polskiego, tj. Samodzielnego Oddziału Kobiecego /poczta Pol. 35532/ w składzie I-szej Armii WP, uczestnicząc w działaniach bojowych do Wisły. Po zachorowaniu zostaje jednak zwolniona ze służby w W.P. z dn. 20.IX.44r. przez Komisję Lekarską. Postawa społeczna i moralno-etyczna oraz polityczna bez zarz. u. Zasługuje w zupełności na proponowane odznaczenie.

14 Jednostka sporządzająca wniosek
Zarząd Koła Dzielnicowego Nr. Związku Bojowników o Wolność i Demokrację
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności w Lublinie Za Z a r z ą d
Lublin, dnia grudnia 1971r. /Inż. Kosiński
(miejsowość i data) (stanowisko służbowe lub funkcja) Prezes Zarz. Koła Dzielnic. Nr. 12

15 Opinia zakładowej organizacji politycznej i związkowej (jeżeli przedstawienie wniosku następuje z inicjatywy zakładu pracy)
.....
(miejsowość i data) (podpisy i funkcje organizacyjne)

16 Nadrzędna jednostka opiniująca
.....
(nazwa jednostki organizacyjnej)
.....
(miejsowość i data) (stanowisko służbowe lub funkcja) (podpis)

17 Opinia Komisji Odznaczeń Państwowych
.....
(miejsowość i data) (podpisy i funkcje w Komisji)

18 Organ przedstawiający wniosek Radzie Państwa
.....
(nazwa organu)
.....
(miejsowość i data) (stanowisko służbowe lub funkcja) (podpis)

280

I/2/5

POUFNE

WNIOSEK O NADANIE ORDERU-ODZNACZENIA

Medalu Zwycięstwa i Wolności

...podać rodzaj, klasę, stopień orderu lub odznaczenia

1 Dane ogólne

a) imię i nazwisko a) Aniela DEBSKA - ps. "Maria"

b) imiona rodziców b) Antoni i Stanisława

c) nazwisko panieńskie (dla mężatek) c) Sławińska

d) w przypadku zmiany nazwiska podać nazwisko rodowe d) -

2 Miejsce urodzenia Kisielin na Wołyniu /obecnie teren USRR/
wieś, miasto, powiat, województwo

3 Data urodzenia 24 stycznia 1925r.
dzień miesiąc rok

4 Miejsce zamieszkania Lublin, ul.

5 Miejsce pracy i stanowisko Nie pracuje zawodowo /przy mężu/

miejsceowość nazwa zakładu pracy stanowisko

6 Przynależność partyjna

nie nie bezpartyjna
do 1939 r. w okresie okupacji po wyzwoleniu

7 Wykształcenie

podstawowe /7 klas podstawowych/ nie
ogólne specjalne

8 Służba wojskowa (czy i kiedy odbył służbę wojskową - podać ostatni stopień wojskowy)

1/uczestniczka Ruchu Oporu, potem Pol. Ruchu Part. A.K. na Wołyniu za okupacji hitl., 2/Lud. Wojsko Pol.-Samodz. Oddz. Kobięcy od VII/44r. do 20.IX.1944r. - starszy szeregowiec.

9 Czy był karany sądownie po wyzwoleniu (jeżeli był karany - podać za co, kiedy i wymiar kary)

Nie była karana sądownie w ogóle i też po wyzwoleniu.

10 Posiadane ordery, odznaczenia i odznaki

Nie ma żadnych.

(rodzaj, klasa, stopień i data nadania) (za jakie zasługi)

11 Zarząd Koła Dzielnicowego Nr. Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności w Lublinie.
imię, nazwisko stanowisko służbowe lub funkcja osoby odpowiedzialnej za ścisłość w/w danych personalnych

Lublin, dnia grudnia 1971r. /Inż. Kosiński
miejsceowość i data Prezes Koła Dzielnic. Nr.12-BDOWIB-Lublin

12 Adnotacja Biura Odznaczeń Kancelarii Rady Państwa

Historia ciężkich walk obronnych pol. ludności na terenie Kisielina zst. i obywatela w ks. "Czerwone Noce" H. Cybulskiego

13 Uzasadnienie wniosku (konkretne opisanie zasług, uzasadniających nadanie orderu lub odznaczenia, ze wskazaniem stażu pracy lub działalności oraz krótka charakterystyka postawy społecznej).
 St. strzel. rez. Anna Dębska - ps. "Maria" była uczestniczką najpierw Polskiego Podziemnego Ruchu Oporu, potem - Polskiego Ruchu Partyzanckiego w składzie Armii Krajowej pod og. d-twem płk. K. Babińskiego-ps. "Luboń" na Wołyniu za okupacji hitl., tj. od III/43r. do VII/44r. z tym, że w międzyczasie od II/44r. do wyzwolenia - w składzie 27 Woł. Dyw. Piech. pod og. d-twem najpierw płk. Kiwerskiego-"Oliwy", potem płk. Sztumberk-Rychtera-"Żegoty". Z początku pracowała konspiracyjnie w obwodzie łuckim jako kolporterka pracy podziemnej i szkoliła się pod względem sanitarnym z tym, że od lipca 43r. brała już czynny udział z bronią w rękę w różnych akcjach zbrojnych w obronie polskiej ludności, np. w Kisielinie, a potem na terenie obwodu włodzimierskiego. Od lutego 44r. należała już formalnie do Zgrupowania Partyzanckiego "Osnowa" w składzie 27 Woł. Dyw. Piech. w rejonie włodzimierskim, a następnie przechodzi z tym zgrupowaniem przez rzekę Prypeć i łączy się z wojskami Czerwonej Armii, zaś w VII/44r. wstępuje do Odrodz. Wojska Polskiego, tj. Samodzielnego Oddziału Kobiecego /poczt. Polowa 35532/ w składzie /-szej Armii WP, uczestnicząc w działaniach bojowych do Wisły. Po zachorowaniu zostaje jednak zwolniona ze służby w WP. z dn. 20. IX. 44r. przez Komisję Lekarską. Postawa społeczna i moralno-etyczna oraz polityczna bez zarzutu. Zasluguje w zupełności na proponowane odznaczenie.

14 Jednostka sporządzająca wniosek
 Zarząd Koła Dzielnicowego Nr. 12 Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności w Lublinie
 Lublin, dnia 12 grudnia 1971r.
 Za Zarząd /Inż. Kosiński
 miejscowość i data stanowisko służbowe lub funkcja

15 Opinia zakładowej organizacji politycznej i związkowej (jeżeli przedstawienie wniosku następuje z inicjatywy zakładu pracy)
 miejscowość i data podpis i funkcje organizacyjne

16 Nadrzędna jednostka opiniująca
 nazwa jednostki organizacyjnej
 miejscowość i data stanowisko służbowe lub funkcja podpis

17 Opinia Komisji Odznaczeń Państwowych
 miejscowość i data podpis i funkcje w Komisji

18 Organ przedstawiający wniosek Radzie Państwa
 nazwa organu
 miejscowość i data stanowisko służbowe lub funkcja podpis

3/2/7

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 860-76-15

WARSZAWA
dn. 30 października 1976 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 30 października 1976r.

odznaczony (a) został (a)

Ob. DEBSKA

Aniela c. Antoniego

BRĄZOWYM MEDALEM
„ZASŁUŻONYM
NA POLU CHWAŁY”

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1921-74-43

WARSZAWA
dn. 18 grudnia 1974 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

odznaczony(a) został(a)

Ob. DEBSKA

Aniela c. Antoniego

KRZYŻEM PARTYZANCKIM

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

Przyjęte A. Debska VIII 2001 r.

5/2/8

Zaświadczenie Nr 597

Zarząd
Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej
Dywizji Armii Krajowej

przy
Zarządzie Wojewódzkim Związku
Bojowników o Wolność i Demokrację
w Warszawie

Zaświadcza się, że Kol. Anicia

Deloska

Pseudonim Maria

był żołnierzem 27 Wołyńskiej Dywizji
Armii Krajowej i walczył w oddziale

7 23 bp "Łajza"

Sekretarz

A. Żupański
A. Żupański

Przewodniczący

Z. Górka Grąbozski
Z. Górka Grąbozski

Warszawa, 29 listopada 1984v.



Przyjęte A. Debska VIII 2021 r.

ZAŚWIADCZENIE
Nr.DK-20235/W

WARSZAWA

dnia 20.03. 1990 r.

Zaświadcza się, że
Obywatel

DĘBSKA Aniela
(nazwisko i imię)
c. Antoniego
(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939 - 1945
został przez kompetentne władze

odznaczony
KRZYŻEM SREBRNYM
ORDERU VIRTUTI MILITARI



KSZEF DEPARTAMENTU KADR MON

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1820-75-13

WARSZAWA

dn. 12 listopada 1975 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 12 listopada 1975r.

odznaczony(a) został(a)

Ob. DĘBSKA

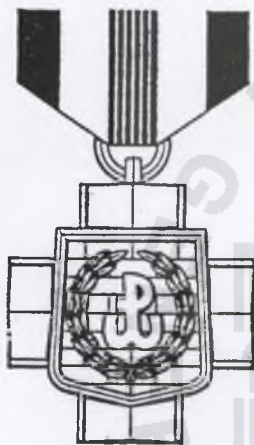
Aniela c. Antoniego

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

5/2/10

**LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ**



Nazwisko **DĘBSKA**

Imię **Aniela**

Pseudonim **"MARIA"**

Przydział **27 Wołyńska Dyw.**

A.K.

Odznaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez
dowódcę A. K. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego
dla upamiętnienia wysiłku Żołnierza Polski
Podziemnej w latach

1939 — 1945 Przewodniczący

Podpis: Komisji Eryzyza

[Signature]
M. Majdziana "Słwy"

Londyn, dnia **27/5/83**

Nr. **27611**

Prostota A. Dębska VIII 2001 r.

2/11

ZAŚWIADCZENIE

Nr.DK-20235/W

WARSZAWA

dnia 20.03. 19.90 r.

Zaświadcza się, że
Obywatel

DEBSKA Aniela
(nazwisko i imię)

c. Antoniego
(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939 – 1945
został przez kompetentne władze

odznaczony
KRZYŻEM SREBRNYM

ORDERU VIRTUTI MILITARI



SZEF DEPARTAMENTU KADR MON

Przyjęte Jze Kurym'ske / p. 614/02 /
w 2002 r. od B. Komisarzy

5/2/12

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr 32307

Stopień imię, nazwisko s^ł. sanit.

DĘBSKA ANIELA ps. "MARTA"

Oddział AK

Odznaczony został po raz 1 i 2

Medale Wódka

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu

Londyn dnia 15 sierpnia 1945

Official seal of the Ministry of National Defense, featuring an eagle and the text "MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ". A handwritten signature is present over the seal, with the name "M. Walega." printed below it.

M. Walega.

I/3 - Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora:

- Ankieta alonka Kofa 2 B o Ci D Nr 12 - Aniela Dębska z dn. 13. XI. 1971 r. Druk / rkp. Kserokopia, k. 2, s. 1-2.
- II egz. tej samej ankiety - Kserokopia, k. 2, s. 3-4.
- Ankieta j. u. z dn. 17. V. 1972. Druk / rkp. Kserokopia - 2 egzemplarze, k. 3, s. 5-8.
- Deklaracja alonka z wyjątkowego Klubu Kawalerów Orderu Wojennego VM. z dnia 20. X. 2002 r. Druk / rkp. Kserokopia, k. 1, s. 8.
- Komunikat do wszystkich Okręgów SZZAK z dnia 11. 12. 192 r. Msp / rkp. Kserokopia, k. 1, str. 10.



ANKIETA CZŁONKA KOŁA ZBoWiD Nr 12

I ep ✓

1. Imię i nazwisko . . . *Aniela Dębska*
2. Imiona rodziców . . . *Antoni Staniława*
3. Nazwisko panięskie /dla mężatek/ . . . *Stawińska*
4. Pseudonim . . . *Maria*
5. Data i miejsce urodzenia *24.I.1925r. Husielin, Wołyn.*
6. Adres zamieszkania . *Lublin.*
7. Miejsce i stanowisko pracy . . . *nie pracuję, przy mężu*
8. Przynależność partyjna /odkad - dokąd/ . . . *bezpartyjna*
9. Wykształcenie . . . *podstawowe*
10. Zawód . . . *bez zawodu*
11. Źródło dochodu i zarobki miesięczne . . . *przy mężu*
12. Ostatni stopień wojskowy i kiedy nadany . . . *starszy strzelec*
W latach brackich + maju 1944r.
13. Posiadane odznaczenia i kiedy nadane . . . *nie posiadam*
14. Czy był aresztowany za okupacji i za co i gdzie . . . *nie*
15. W jakich przebywał obozach: . . . *nie*
16. Czy należał do ruchu oporu /odkad i dokąd/ . . . *Od 30.III.1943r do 27.V.1944r*
17. Podać nazwisko dowódcy . . .
18. W jakich akcjach brał udział . . . *byłam w zrywaniu*
19. Czy był karany za PRL . . . *nie*
20. W jakich walkach z okupantem brał udział I II armie i Zachód

c.d

- 21. Czy pobiera rentę i jaką nie
- 22. Nr. legitymacji związkowej nie ma 14 II ep 2 24259
- 23. Życiorys okupacyjny Aniela Gębska
/ podpis /

Aniela z d. Stećnińska Gębska córka Antoniego i Stanisławy urodzona w Hucielinie na Wołyniu 24. I. 1925 r. Tam też zastała mnie wojna. Karze okupacji 30. III. 1943 r. wstąpiłam do konspiracji. 11. VII. 1943 r. w czasie napadu U.P.A. na kocioł, brałam udział w obronie jak też opatrywałam rannych. 16. VII. zamieszkałam w Hodorimiu. Tam od października 1943 r. do lutego 1944 r. przy szpitalu zakaźnym przenośnym byłam na sanitariuszce, szkolenie prowadziła siostra Brostowska. 20. II. 1944 r. zgłosiłam się do partyzantki w zgrupowaniu „Osnowa”. Byłam sanitariuszką liniową 3 plutonu 2 kompanii 23 pułku piechoty 27. dywizji Wołyńskiej. Brałam czynny udział we wszystkich bojach i premarszach swej jednostki. A. o to ważniejsze bitwy: 22. II. 1944 r. w Hodorimiu z Niemcami. 25. II. 1944 r. w Podmoche - Blacimnie z U.P.A. 24. III. Strzaryce z Niemcami. 28. III. Owało - Werba z Węgrami. w kwietniu dały mi państwo bitwa z Niemcami pod Jurówką. 21-22. IV. Jagodkin z Niemcami. 15. V. Huta Ratneńska z Niemcami. 27. V. Prypec przesu przez front na stronę Armii Radzieckiej razem z zgrupowaniem „Osnowa”. Następnie mierząc obok wykopuńskiego i 1. VII. wcielili do Wojska Polskiego. Przydzielono mnie do Samoobronnego Batalionu Holiciego 1 kompanii Strzeleckiej. Nazwiska dowódcy, Szarys ~~z d. Szarys~~ ~~nie pamiętam~~, poczta, polowa nr. 38532. Pełniłam służbę wartownicą przy magazynach żywnościowych w Hivercach, a następnie w Strzywczynie. 20. IX. 1944 r. zostałam zwolniona z Wojska przez komisję lekarską.

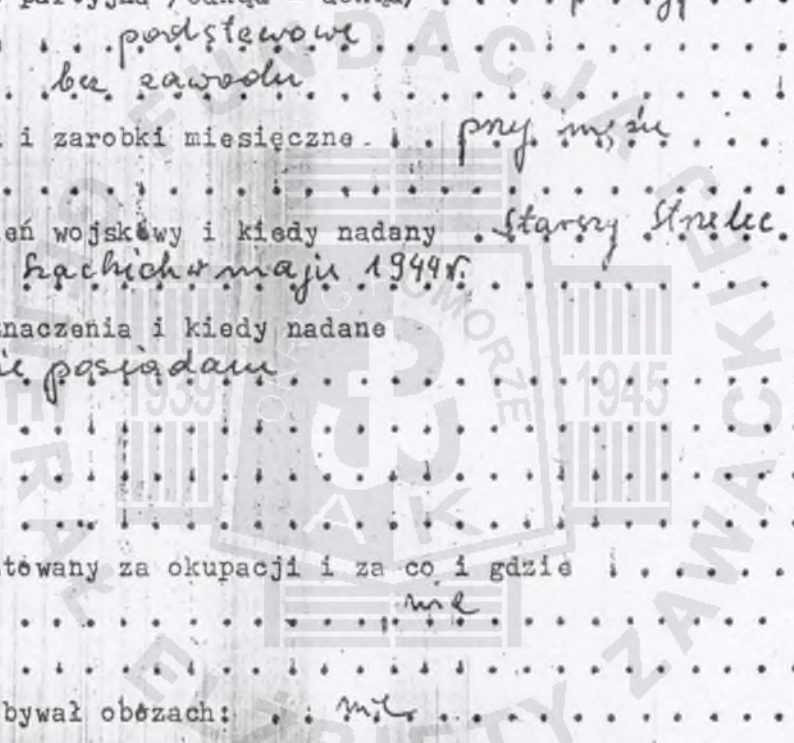
A Gębska
/własnoręczny podpis/

Lublin, dnia 13. XI 19 71 r.

ANKIETA CZŁONKA KOŁA ZBoWiD Nr 12

1 egz ✓

1. Imię i nazwisko . . . *Aniela Dębska*
2. Imiona rodziców . . . *Antoni Staniława*
3. Nazwisko panięskie /dla mężatek/ . . . *Stawińska*
4. Pseudonim . . . *Maria*
5. Data i miejsce urodzenia . . . *24.I.1925r. Głisielin, Wotyn*
6. Adres zamieszkania . . . *Lublin*
7. Miejsce i stanowisko pracy . . . *nie pracuję, przy mężu*
8. Przynależność partyjna /odkąd - dokąd/ . . . *bezpartyjna*
9. Wykształcenie . . . *podstawowe*
10. Zawód . . . *be. zawodu*
11. Źródło dochodu i zarobki miesięczne . . . *przy mężu*
12. Ostatni stopień wojskowy i kiedy nadany . . . *starszy strzelec*
w latach brackich i maju 1944r.
13. Posiadane odznaczenia i kiedy nadane . . . *nie posiadam*
14. Czy był aresztowany za okupacji i za co i gdzie . . . *nie*
15. W jakich przebywał obozach: . . . *nie*
16. Czy należał do ruchu oporu /odkąd i dokąd/ . . . *od 30.III.1943r do*
27.V.1944r.
17. Podać nazwisko dowódcy . . .
18. W jakich akcjach brał udział . . . *ujstam w zycobryzie*
19. Czy był karany za PRL . . . *nie*
20. W jakich welkach z okupantem brał udział I II stronie i Zachód



c.d

- 21. Czy pobiera rentę i jaką . . . nie
- 22. Nr. legitymacji związkowej . . . nie ma . . . II etap. 24 259
- 23. Życiorys okupacyjny

Amiła Gębska
/ podpis /

Amiła z d. Stecnińska Gębska córka Antoniego i Stanisławy
urodziłam się w Hucielinie na Wołyniu 24. I. 1925 r. Tam też
zastąpiła mnie wojna. W czasie okupacji 30. III. 1943 r. wstąpiłam
do konspiracji. 11. VII. 1943 r. w czasie napadu U.P.A. na kościół
brałam udział w obronie jak też opatrywałam rannych.
16. VII. zamieszkałam w Wołkowie. Tam był więzienie 1943 r
do lutego 1944 r. przy szpitalu zakaźnym panholona byłam
na sanitariuszce. Szkolenie prowadziła siostra Borostowska.
20. II. 1944 r. zgłosiłam się do partyzantki w zgrupowaniu "Osnowa"
Byłam sanitariuszką liniową 3 plutonu 2 kompanii 23 pułku
półchoty 27 Brygady Wołyńskiej. Brałam czynny udział we
wszystkich bojach i przemarszach swej jednostki.
A oto ważniejsze daty: 22. II. 1944 r. w Wołkowie z Niemcami.
25. II. 1944 r. w Podmoche - Blacownicy z U.P.A. 24. III. Strzemyce
z Niemcami. 28. III. Owole - Werba z Węgrami w kwietniu
daly mi państwo bitwa z Niemcami pod Turówką.
21-22. IV. Jagoszin z Niemcami. 15. V. Huta Ratneńska z
Niemcami. 27. V. Prypec przysię przez front na stronę Armii
Radzieckiej razem ze zgrupowaniem "Osnowa". Następnie
mieszka obozu wypozytkowego i 1. VII. wcieloni do
Wojska Polskiego. Przejrzeliśmy mnie do Samopoblińskiego
Batalionu Dobrego 1 kompanii Strzeleckiej. Nazwisko dowodcy Szarys-
ki ~~z Szarynska~~ ^{Szarynska} por. 29. połowa nr. 38532. Pełniłam służbę wartowniczą
przy magazynach żywnościowych w Kiverecach, a następnie w
Krywychu. 20. IX. 1944 r. zostałam zwolniona z Wojska przez
komisję lekarską.

A Gębska
/Własnoręczny podpis/

Lublin, dnia 13. XI 1971 r.

280

Am. M. Zwick. 10 II 73 ✓
Am. B. K. K. 21 IV 74 ✓
Am. K. P. 2 II 73

Tepe

1/3/5

ANKIETA CZŁONKA KOŁA ZBoWiD Nr 12

1. Imię i nazwisko . . . *Amiela Dębska*
2. Imiona rodziców . . . *Antoni Stanisława*
3. Nazwisko panięńskie /dla mężatek/ . . . *Stawiska*
4. Pseudonim *Maria*
5. Data i miejsce urodzenia . . . *24 stycznia 1925 r. w Kiszulinie na Wołyniu*
6. Adres zamieszkania *Sublin*
7. Miejsce i stanowisko pracy . . . *nie pracuję*
8. Przynależność partyjna /od - do/ . . . *bezpartyjna*
9. Wykształcenie *podstawowe*
10. Źródło dochodu i zarobki miesięczne . . . *przy mężu*
11. Ostatni stopień wojskowy i kiedy nadany . . . *starszy strzelec maj 1945*
12. Zwód *bez zawodu*
13. Posiadane odznaczenia i kiedy nadane . . . *M. Z. i W. - 12.VI.1974 nie*
14. Czy był aresztowany za okupacji /za co i gdzie/ . . . *nie*
15. W jakich przebywał obozach *nie*
16. Czy należał do ruchu oporu /od - do/ . . . *30.III.1943 r. do 27.V.1944 r.
następnie Wojsko Polskie do 20.IX.1944*
17. Podać nazwisko dowódcy *major "Legot" Rykhter*
18. W jakich okolicznościach brał udział *Kiszulinie i w wyprawkach do Kiszulinie
27. Dywizji Polysubskiej A.H.*
19. Czy był karany za PRL *nie*
20. W jakich walkach z okupantem brał udział /I, II armia, Zachód itd./ . . . *sluzba wartowa u nas przy magarynach wojskowych*

1. VI 1944 przesłano rocznie
A. Kłimac do I Am. K.B.
Białobrun Kobury.

1/3/6

- 2 -

21. Czy pobiera rentę i jaką
22. Nr legitymacji związkowej **24259**
23. Życiorys okupacyjny

.....
..... podpis
W Hiszpanii na Wołyniu 30. III. 1943r. wstąpiłam do
konspiracji. 11. VII. 1943r. podczas napadu przez band
U.P.A. na kościół w Hiszpanii bratam udzieliłam w obronie
jak też opatrywałam rannych co zostało opisane w
książce "Czerwone Noce" przez H. Cybulskiego w rozdziale
"Hiszpania" 16. VII. uciekłam z Hiszpanią do Wołohosin
Tam od października 1943r. do lutego 1944r. przy szpitalu
Zakarmyjni prowadziłam szkolenie sanitarnie które
prowadziła siostra dwójka Bruzkowska. Następnie
20. II. 1944r. zgłosiłam się do partyzantki. Byłam
sanitariuszką 3 pułk 2 komp. 23 puł. piechoty
27. Gwizdy Wołyńskiej. Bratam udzieliłam w
wypadkach, wypadkach i przemarszach swej jednostki.
A obo wazniejsze bitwy 22. II. 1944r. w Wołohosin z Niemcami
25. II. 44r. w Podmolin Blazennik z U.P.A. 24. III. w
Straszycach z Niemcami. 28. III. 44r. Osaadno-Worka z
Węgrami. W kwietniu daly mi państwo bitwa z
Niemcami pod Turzohy. 21-22. IV. Jagodzin z Niemcami
15. V. 44r. Kuta Ratniska z Niemcami. 27. V. 44r. Trypci
przejsie przez front na stronie Armii Czerwonej.
Następnie przez czerwone obóz wypoczynkowy i stopek
wcielnie do Wojska Polskiego. Przejdziono mnie
do Samochodowego Batalionu Głubieckiego 1 komp. Strzelec
moim dowodzą pułk. była pot. bezesna, porta polowa 38532
Petrzłam strzelec w obozowicy przy magazynach w Piwercu
a następnie w Trywobnie. 20. IX. 1944r. zostałam zwolniona
z wojska przez komisję lekarską.

.....
Aniela Głobka
.....
/Własnoręczny podpis /

Jublin, dnia 17. V. 1972 r.

280

Am. M. Zwick. 10 II 73 ✓
Am. B. K. K. 21 IV 74 ✓
Am. K. P. 2 II 73

Rep

1/3/7

ANKIETA CZŁONKA KOŁA ZBoWiD Nr 12

1. Imię i nazwisko . . . *Amiela Sębska*
2. Imiona rodziców . . . *Antoni Stanisława*
3. Nazwisko panięńskie /ile mężatki/ . . . *Stawiska*
4. Pseudonim *Maria*
5. Data i miejsce urodzenia . . . *24 stycznia 1925 r. w Kiszulinie na Wołyniu*
6. Adres zamieszkania *Sublin*
7. Miejsce i stanowisko pracy . . . *nie pracuję*
8. Przynalczność partyjna /od - do/ . . . *bezparyjna*
9. Wykształcenie *podstawowe*
10. Źródło dochodu i zarobki miesięczne . . . *przy muzu*
11. Ostatni stopień wojskowy i kiedy nadany . . . *Starszy strzelec maj 1945*
12. Zwód *bez zawodu*
13. Posiadane odznaczenia i kiedy nadane . . .
M. Z. i W. - 12. VI 1944. nie
14. Czy był aresztowany za okupacji /za co i gdzie/ . . . *nie*
15. W jakich przebywał obozach *nie*
16. Czy należał do ruchu oporu /od - do/ . . . *30. III. 1943 r. do 27. V. 1944 r.
następnie Wojsko Polskie do 20. IX. 1944 r.*
17. Podać nazwisko dowódcy *major "Legota" Rychar*
18. W jakich akcjach brał udział *Sublinie i we wszystkich akcjach
27. Dywizji Tobruskiej A. P.*
19. Czy był karany za PRL *nie*
20. W jakich walkach z okupantem brał udział /I, II seria, Zachód itd/ . . .
Służba wartownicza przy magazynach wojskowych

1. VI 1944 przesłano rozkaz
z Kancelarii do I Am. 4. B.
Bolesław Kubuż.

1/3/8

2

21. Czy pobiera rentę i jaką

22. Nr legitymacji związkowej

23. Zyciorys okupacyjny

24259

W Hiszpanii na Wołyniu 30. III. 1943 r. wstąpiłam do
konspiracji. 11. VII. 1943 r. podlegałam napadom przez bandy
U.P.A. na kocios w Hiszpanii bratam udzieliłam w obronie
jak też opatrywałam rannych co zostało opisane w
książce "Czerwona Noc" przez H. Cybulskiego w rozdziale
"Hiszpania" 16. VII. uciekłam z Hiszpanii do Wołohosin.
Tam od października 1943 r. do lutego 1944 r. przy szpitalu
zakamernym przetrzymałam szkolenie sanitarne które
prowadziła siostra dwoblińska Bruzkowska. Następnie
20. II. 1944 r. zgłosiłam się do partyzantki. Byłam
sanitariuszką 1. pułk 2. kompanii 23 pułk. piechoty
27. Gwizdy Wołyńskiej. Bratam udzieliłam pomocy w
wypadkach, wypadkach i przemarszach swej jednostki.
A o to wzięłam udział 22. II. 1944 r. w Wołohosin z Niemcami
25. II. 44 r. w Podmolai Błażeniuk z U.P.A. 24. III. w
Strazycach z Niemcami. 28. III. 44 r. Owadno-Werba z
Węgrami. W kwietniu daty nie pamiętam bitwa z
Niemcami pod Turówką. 21-22. IV. Jagodzin z Niemcami
15. V. 44 r. Huta Ratneńska z Niemcami. 27. V. 44 r. Przejście
przez front na stronę Armii Czerwonej.
Następnie przez czerwiec obóz wypoczynkowy i stację
wcielonej do Wojska Polskiego. Przechodziłam mnie
do Samopokulnego Batalionu Głobickiego 1. kompanii. Staniech
moim dowódcą pułk. była por. Szersna, poosta połowa 38532
Przebiegłam służbę walczyłam przy magazynach w Pińwcu
a następnie w Janywolu. 20. IX. 1944 r. zostałam zwolniona
z wojska przez komisję lekarską.

Amila Szelska

/Własnoręczny podpis/

Lublin, dnia 17. V. 1972 r.



DEKLARACJA

Członka zwyczajnego Klubu Kawalerów Orderu
Wojennego Virtuti Militari.

20. X. 2002 r.

Data

Aniela Dębska

Imię i nazwisko

A. Dębska

podpis

ARKUSZ EWIDENCYJNY

- Nazwisko i imię..... Dębska Aniela
- Dla mężatek nazwisko panińskie..... Stawinska
- Data i miejsce urodzenia 24. I. 1925 r. Hiszulin
- Adres zamieszkania/ nr. kodu, miejscowość, ulica, nr. domu i mieszkania:
20-601 Dublin ul.
- Telefon 081-
- Order Wojenny Virtuti Militari nr..... DK-20235/W
- Legitymacja lub inny dokument Zawiadzenie o odo. Nr. DK-20235/W
- Data nadania, przez kogo 20. 03. 1990 r.
..... Szef Departamentu Kadry MON
- Wysokość wpisowego – złotych – 20.- ✓ } = 25 + 25 zł do rok 2003 r
- Składka miesięczna – złotych – 5.- ✓
- Nr. Legitymacji Kombatanczej..... 459250

Prekierowane Jze Kuczyński 10d B. Kamiński

p. 614702

U

1/3/10



ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

ZARZĄD GŁÓWNY
ul. Złota 81
00-819 Warszawa
tel. 24-15-48

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
ZARZĄD GŁÓWNY
00-911 WARSZAWA 60
ul. Nowowiejska 28
tel. 625-69-78

L. dr. 6090/82

Warszawa, dn. 11.12. 1992 r.

K O M U N I K A T do wszystkich Okręgów SZŻAK

W związku z planowanym wydaniem Albumu Kawalerów Orderu
VIRTUTI MILITARI

zwrócono się do nas aby podać członków SZŻAK odznaczonych
najwyższym odznaczeniem bojowym.

Należy podać do Zarządu Głównego SZŻAK w terminie do
końca lutego 1993 r. wykazy zawierające dane określone
poniżej.

Koniecznym jest dołączenie do każdego nazwiska kserokopii
legitymacji nadania odznaczenia.

Ustalono długi termin wykonania ewidencji odznaczonych -
Orderem Virtuti Militari aby nie pominąć nikogo kto ma
prawo być uwidoczniiony w Albumie odznaczonych najwyższym
orderem bojowym za Męstwo i Odwagę.

1. Imię i nazwisko *Amela Łębska ps. "Horia"*
2. Data urodzenia *24.01.1925*
3. Stopień wojskowy w chwili nadania odznaczenia *Szeregow.*
4. Oddział bojowy AK *"Osiemdziesiąty" Komenda Bat sanitarna* /przykład: Ponury Nurt, Okręg Radomsko-Kielecki/
5. Przynależność organizacyjna *27. Wojsk. Dyw. AK* /przykład: Oddział III Komendy Głównej/
6. Nr legitymacji *DK-20235/W*

kerka, H

Niniejszy Komunikat należy przekazać do wiadomości i wykonania
wszystkim kołom i środowiskom SZŻAK.

p.o. P R E Z E S
Zarządu Głównego

Aleksander Tyszkiewicz

ŚWIATOWY ZWIĄZEK
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
Okręg Wołyński
00-819 Warszawa, ul. Złota 81

Kserokopię legitymacji oraz wyżej wymienione dane prosimy
przesłać na nasz adres do dnia 10 lutego 1993 r.

SEKRETARIA
Stanisław Masłowski
Stanisław Masłowski

II. Materiały uzupełniające relację:

- Informacja o certyfikacji Krzyża Srebrnego - N.M.
pyskowskie przez M. Sulejka i W. Mintele. Msp. org. K-1, s. 1.



Przyjeli M. Sulaj i D. Misztel

11/1.

Aniela DĘBSKA z d.? MS ?

Ur. 24 stycznia 1925 r. w Kisielinie k. Horochowa na Wołyniu, córka Antoniego i Stanisławy z d. Sidorowicz.

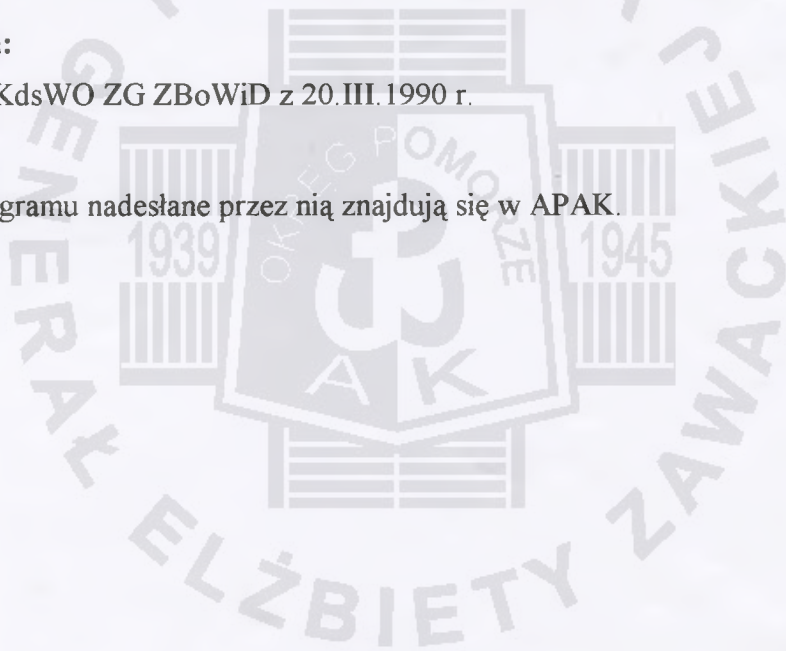
Żołnierz AK.

Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari został jej zweryfikowany przez Komisje do Spraw Weryfikacji Odznaczeń ZG ZBoWiD w dniu 20 marca 1990 r.

Źródła:

Protokół Nr 43 KdsWO ZG ZBoWiD z 20.III.1990 r.

Materiały do biogramu nadesłane przez nią znajdują się w APAK.



IV KORESPONDENCJA 2 FAPAK.

- 20. XII, 2000 - list E. 2. do Anieli Dębskiej. Rkp - puebitka pna kolekcji mięskiej. K-1, s. 1.
- 13. VII, 2001 - list D. Kr. do A. Dębskiej. Msp. Kserokopia, K-1, s. 2.
- 31. lipca 2001 - list A. D. do Memoriału Gen. M. Gittera. Msp. oryg. K-1, s. 3.
- Grudzień 2004. - list D. Kr. do A. Dębskiej. Rkp. Kserokopia K-1, s. 4.
- Brak daty - Fragment listu do Fried. 4 znikła a pusta - niee dokumentacji relatoru - A. Dębskiej. Msp. Ksero, K-1, s. 5.



20 XII 2 1945

Pani Anna Dębska

Lublin, ul. Balladyny 12/126

Szanowna Droga Rolianko,
 Mam kilka pytań, które chciałabym zadać z Panią kon-
 taktem, na którym mam Book Bardzo Zależy, a przede wszystkim
 coraz pilniejszy.
 W 1944 r. miałam okazję się spotkać z panią w ramach jednego z
 wyjazdów. Hojnie mi pokazała swoje zbiory, które były bardzo cenne i
 o nich podzieliłam się. Pani figurowała również na liście zażyczeń LWP
 z okazji 1000 PK w 1945. Bardzo Pani się cenię, dlatego chciałabym
 poznać więcej o Pani i o jej zbiorach, które są dla mnie bardzo wa-
 żne.
 Proszę o pomoc w znalezieniu informacji o rodzinie i o nade-
 waniu danych (nazwiska, adresy) z których Pani odnosi się
 do tych materiałów. Mam nadzieję, że Pani jest w stanie
 udzielić mi pomocy w tym zakresie.
 Szukam też informacji o innych osobach, które były w
 LWP (nazwiska, adresy) oraz z których PK wzięły (np.
 z listy braku w dokumentach Komisji Badania, Marszałek, Fryz,
 Handed, Szwedzi - Górnicy, Halowy Górnicy - Górnicy). Czy
 Pani może nam przekazać jakieś dodatkowe informacje o tych na-
 myśle koleżankach? Za wszelkie informacje i wskazówki dziękuję
 bardzo i serdecznie.
 Zatem, Informator* spiny się same dotychczasowe wspaniałe
 dokumentacja i być może więcej kobiet

Droga Rolianko, w razie potrzeby proszę przesyłać Pani
 wszelkie zyskujące Spokojnie Zależy, które Szwedzi Bardzo
 znacząco i pomagają w ich kolekcji.
 Bardziej cenne niż jakiegokolwiek odpowiadają
 Elżbieta Zawacka

MEMORIAL
General Marii Wittek

l.dz. 2633 WSK 2001

Szanowna Pani,

W imieniu p. prof. Elżbiety Zawackiej dziękuję za przekazanie do naszego Archiwum relacji z przebiegu Pani służby wojennej. Na podstawie tych materiałów założyłam teczkę osobową na Pani nazwisko o numerze inwentarza 2843/WSK. Pani ciekawa i przejmująca relacja jest dla nas bardzo cenna zwłaszcza, że Pani Profesor właśnie pracuje nad książką o kobietach odznaczonych VM. Dziękuję także za przekazanie dokumentów uzupełniających relację. Chciałam Panią prosić o przesłanie dodatkowo swojego zdjęcia, najlepiej z lat 40-tych, ale może też być współczesne. Czy mogłaby Pani także przesłać kserokopie legitymacji swoich odznaczeń, zwłaszcza Orderu Virtuti Militari? Stanowiłyby one cenne uzupełnienie Pani teczki.

Szanowna Pani jeszcze raz dziękuję za przekazanie swojej relacji. Przesyłam Pani materiały na temat FAPAK i działającego przy niej Memoriału Generali Marii Wittek skupiającego osoby wspierające działalność Fundacji. Mam nadzieję, że zechce Pani z nami współpracować. Załączam serdeczne pozdrowienia.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

od p. me
c. dz. 2618/01

Lublin, 31 lipca 2001 r.

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

Dziękuję za włączenie moich materiałów z przebiegu mojej służby wojennej do Waszego Archiwum. Na prośbę pani Doroty Kromp, dokumentalistki Archiwum WSK, przesyłam kserokopię legitymacji Orderu Virtuti Militari a także swoje zdjęcie wykonane w Zamościu, w 1945 r. tuż przed ślubem.

Z wyrazami szacunku

Aniela Dębska

Stawinska
T: 28431NSK

10/4

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

Memoriał Generał Marii Wittek
87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 056/65 22 186
www.um.torun.pl/~archAK, e-mail: archAk@um.torun.pl
Konto: WPK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0



WYSTAWA
Wojskowa Służba Polek
Toruń 16 XI - 31 XII 2002 r.
Dom Eskenów, ul. Łazienna 16

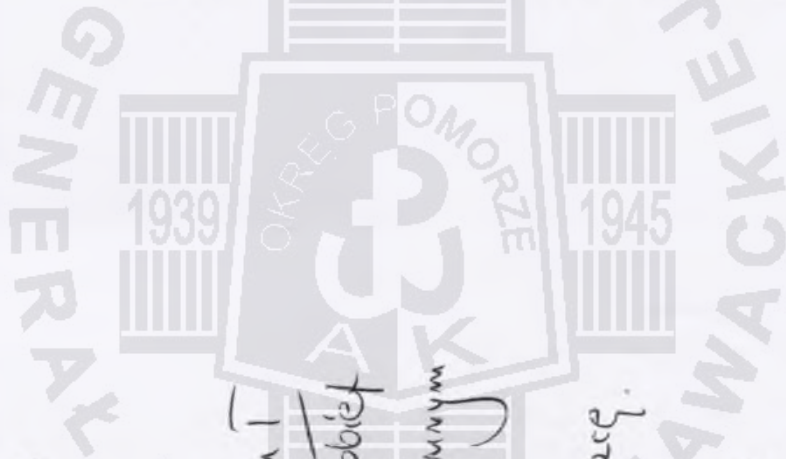
L.dz: 3787/I.2/04

Szronowa Pani

Amieba Dębska

ul.

20-601 Lublin



Toruń, XII 2002

Szronowa Pani
W imieniu prof. Elżbiety
Zawackiej Prezesy Tymy PomT
"Stawinska Biuro Kulturalne Kobiet"
Odznaczonych Orderem Wojennym
Wirtuti Militari w
podziękowaniu za współpracę.
2 wyrazami szacunku
Danuta Kromp
Sekretarka prof. Elżbiety
Zawackiej

10/5

W załączeniu życiorys, ankieta, zaświadczenie dowódcy batalionu, por. Zygmunta Górki-Grabowskiego, ps. „Zajac” i jego żony o stanie zdrowia. W przypisach podano opracowania, w których występuje pani Aniela Dębska. W monografii Michała Fijałki, *27 Wołyńska Dywizja*, Warszawa 1986, wyd. PAX zamieszczono fotografię z sanitariuszkami I/23 pp podczas ich pobytu w obozie w Kiwercach po rozbrojeniu oddziału (wśród nich jest Aniela Dębska). Patrz fot. Nr 136, po s. 112. Błędnie podane nazwisko Aniela Słowikowska.



L. d. 2618 WSK 01.

od 15 1877 J 2843/48x

1. N DEBSKA rd. Stankin'ska

2. I. ps. ANIELA ps. w. Narda " S. Anthoni

3. ur. 24 I 1925p C. Anthoni

4. st.

5. Org. AMI

V. Kępińska - Narkotyczne Karty Informacyjne 7

6. przydz. Narkot. Inform. et. Włodzimierz / od 18 4 1968

1943 - 1968

7. funkcje adres: partyzan nr 23 pp 27 DUSI.

adres: Sulejki ul. Bohaterów 12/128. (20 07)

8. nr

9. zr. part 26 3, 43/80 1990m 20, 1990w Dk 30235/4 2800.0

1990w Dk 30235/4 2800.0

A. Herold bank; Herold PRL. Debska Arula, Zimna, 5, 1990, 20.03. s. 21.



30 SZ Smęty!

1943/1944 z Anglią
i innymi krajami

1941

Lublin

Droga Aniela

Ko Wojciech był w miasteczku
ze swojej siostry, która mieszkała w miasteczku

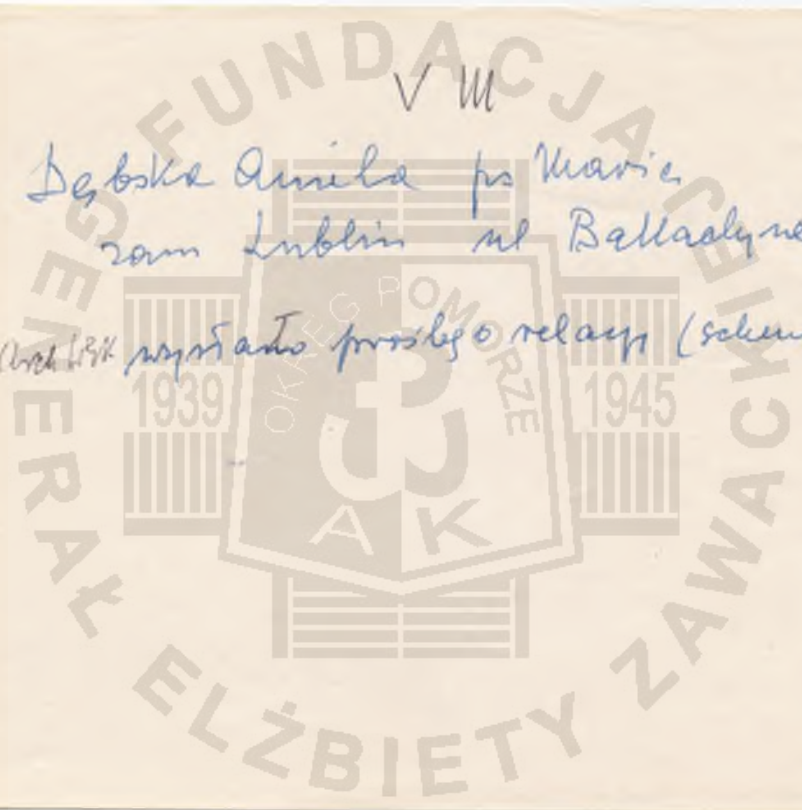
1103

VM

VM

Dziewka Anna ps Maria
zam Lublin ul Balaalyne nr 12/
128

(określenie wysłano proszę o relay (skemat))



LWP MK
Lublin

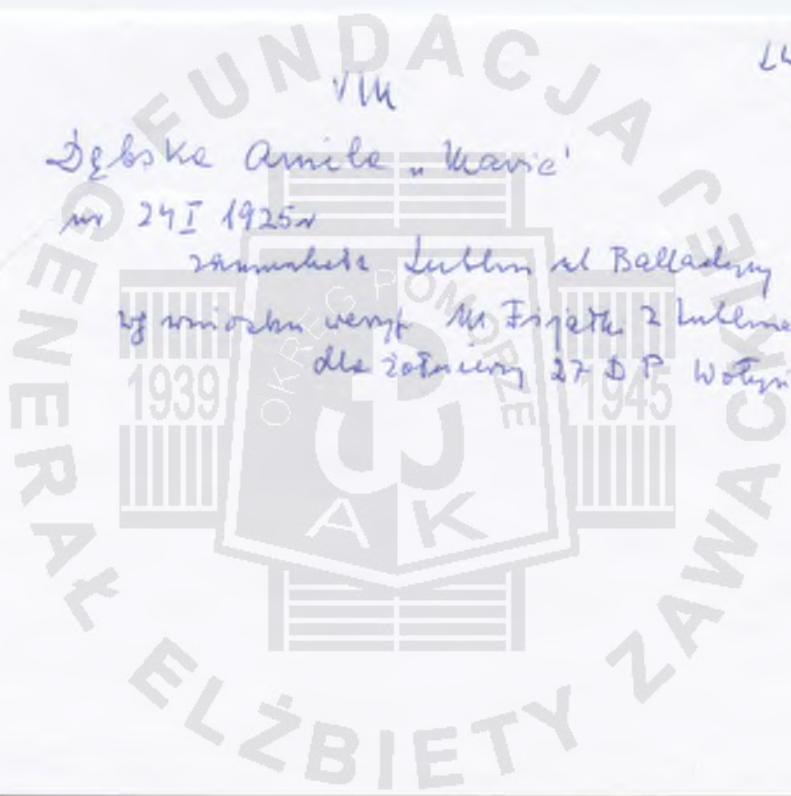
VIII

Jebske Amie "Kawie"

nr 24I 1925r

zamieszka Lublin ul. Balladyny 12/12

z wyłączeniem węgry Mr. Fajeta z Lublina
dla żołnierzy 27 D.P. Wotyni



VM
Dobrze Pniela ps Maria
zsm Lublin ul Balleczyng nr 12/128

Ma wreszcie Fund. Ark Pom. M. w Tarnin (L 954/1996) 17.12.96

zsm Lublin 52-2 Ark 30.12.96 (L 9987/96)

przyjacieli w katechizacji VM. tego dnia

w ps 4. podjęty w Dobrej Amicy.

82 11 97

VM

AK
Wotyń
LWP

Stawińska - Dębska Aniela
p.s. "Maria"

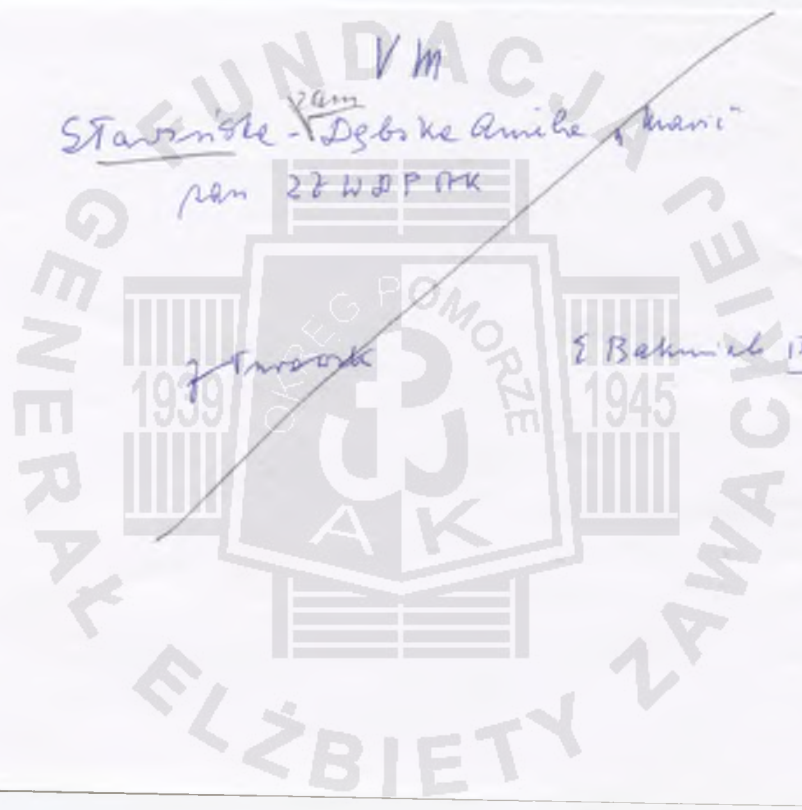
sanit. zgrupowania "Osnowa"
27 WDP AK; po Prypeci wcieli-
na do 1 pp LWP

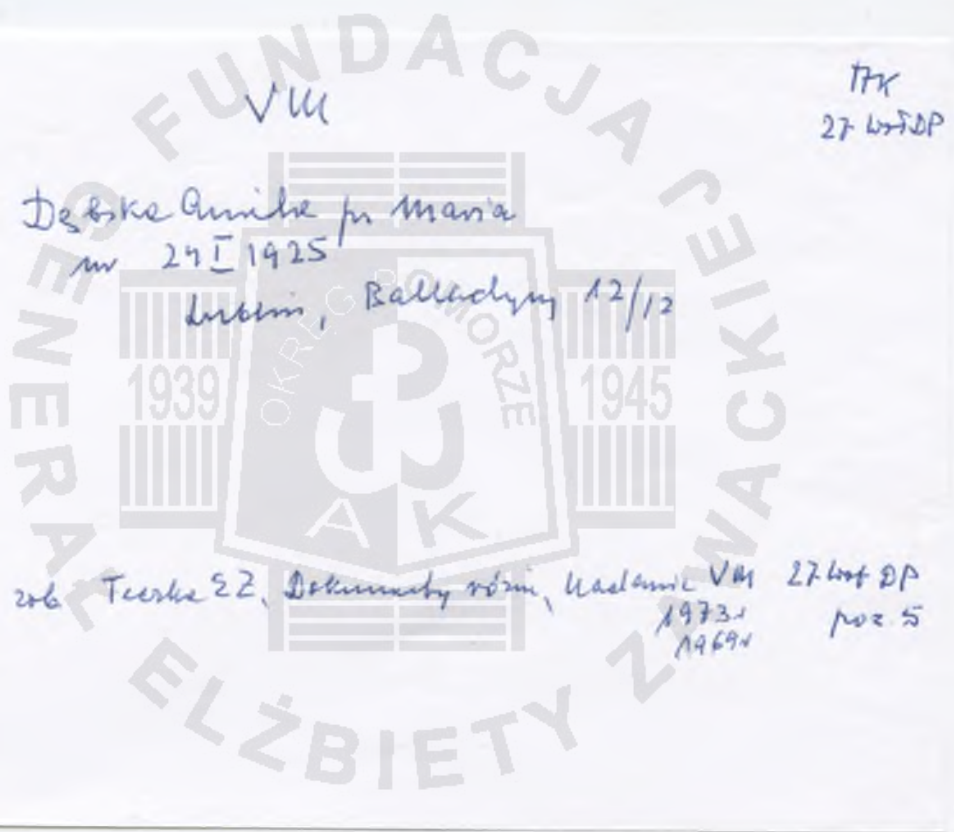
zob. Z. Jasińewicz, "Biuletyn Inf. Ś.2.2. AK
Okręg Wotyński" nr 31-32, 1991.
Dok. okr. Wotyń Ś.2.2. AK.

M. Stof.
X 2000

STawonskie - ^{21m} Dęboka Amiba ^{11m} ^{11m} ^{11m}
pam 27 WDP PK

PK
LW
poczta LWP





VIII

TK
27 WSDP

Dz. k. G. Aniela p. Maria
nr 29 I 1925
Lublin, Ballachyn 12/12

zob. Teoria SZ, Dokumenty różn, Uadomil VII 27 WSDP
1973, 1969 poz 5

T. 2843 / Wsk

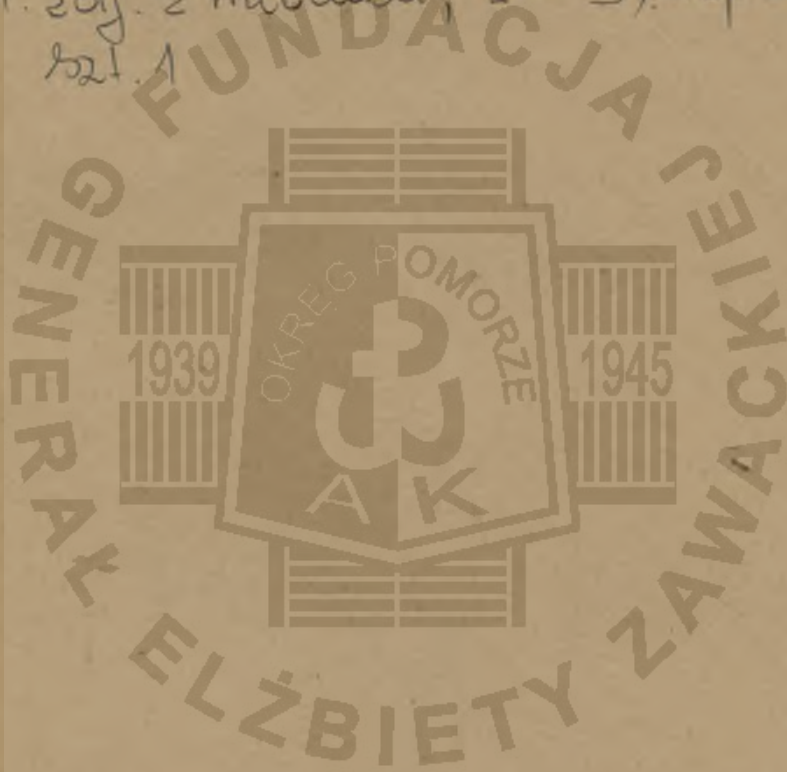
AK
wstyn

DEBSKA Aniela

2 d. Stawiniska
p.s. "maria"

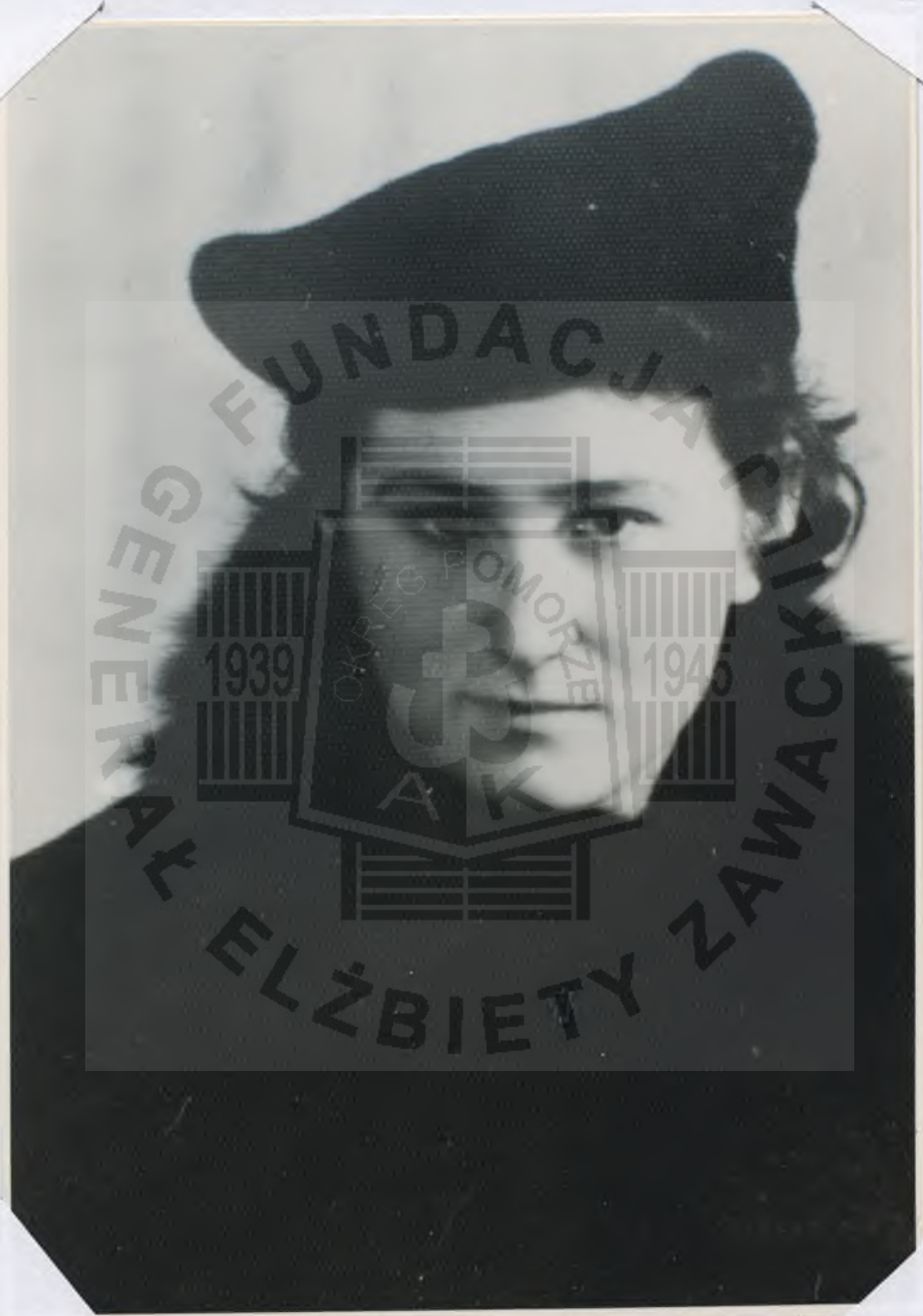
VI. Fotografie

1. zdj. z młodości, (b.d.), ^{orygin.} ~~repro.~~, (12,7 x 17,8)
bz. 1

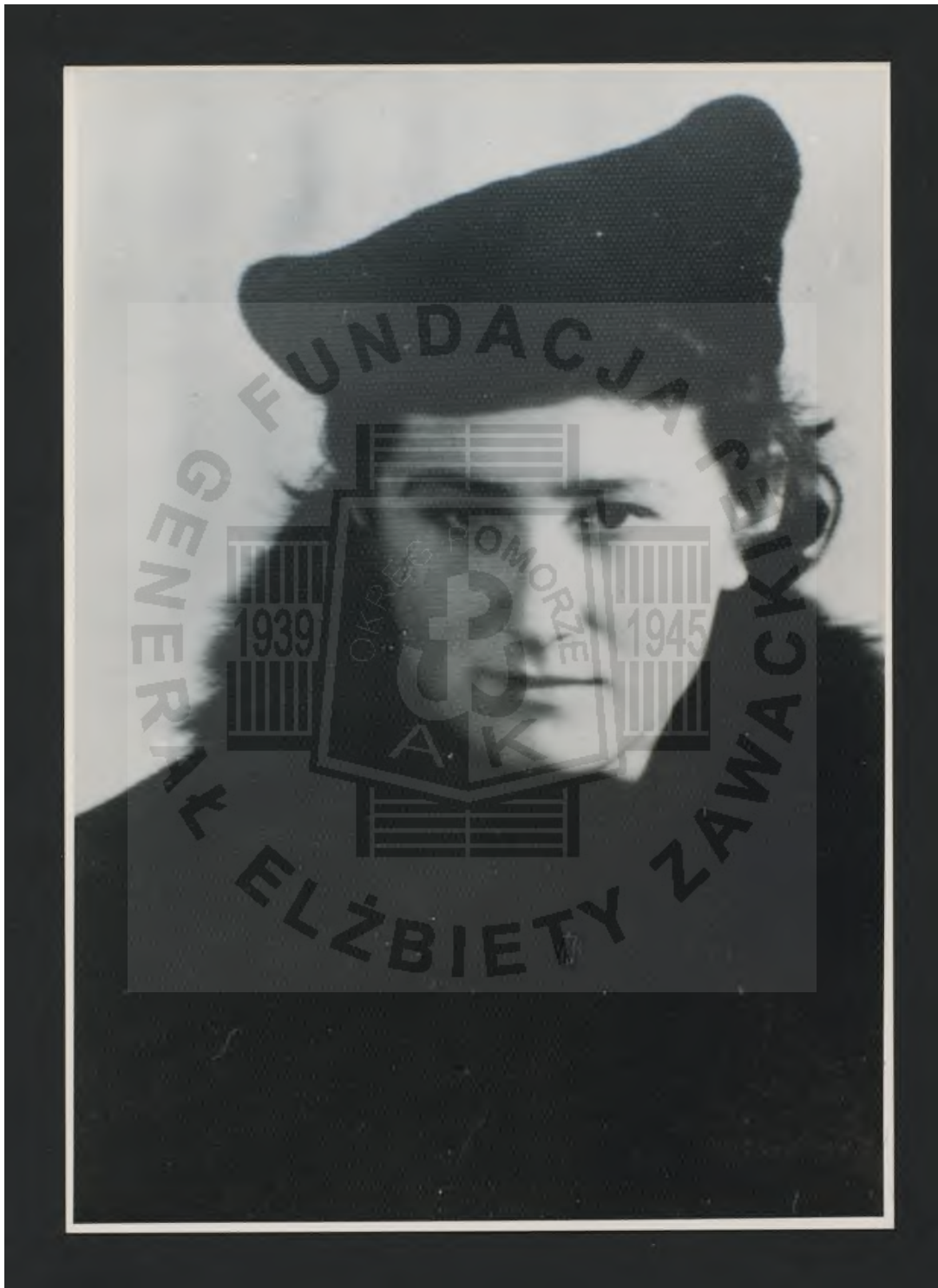


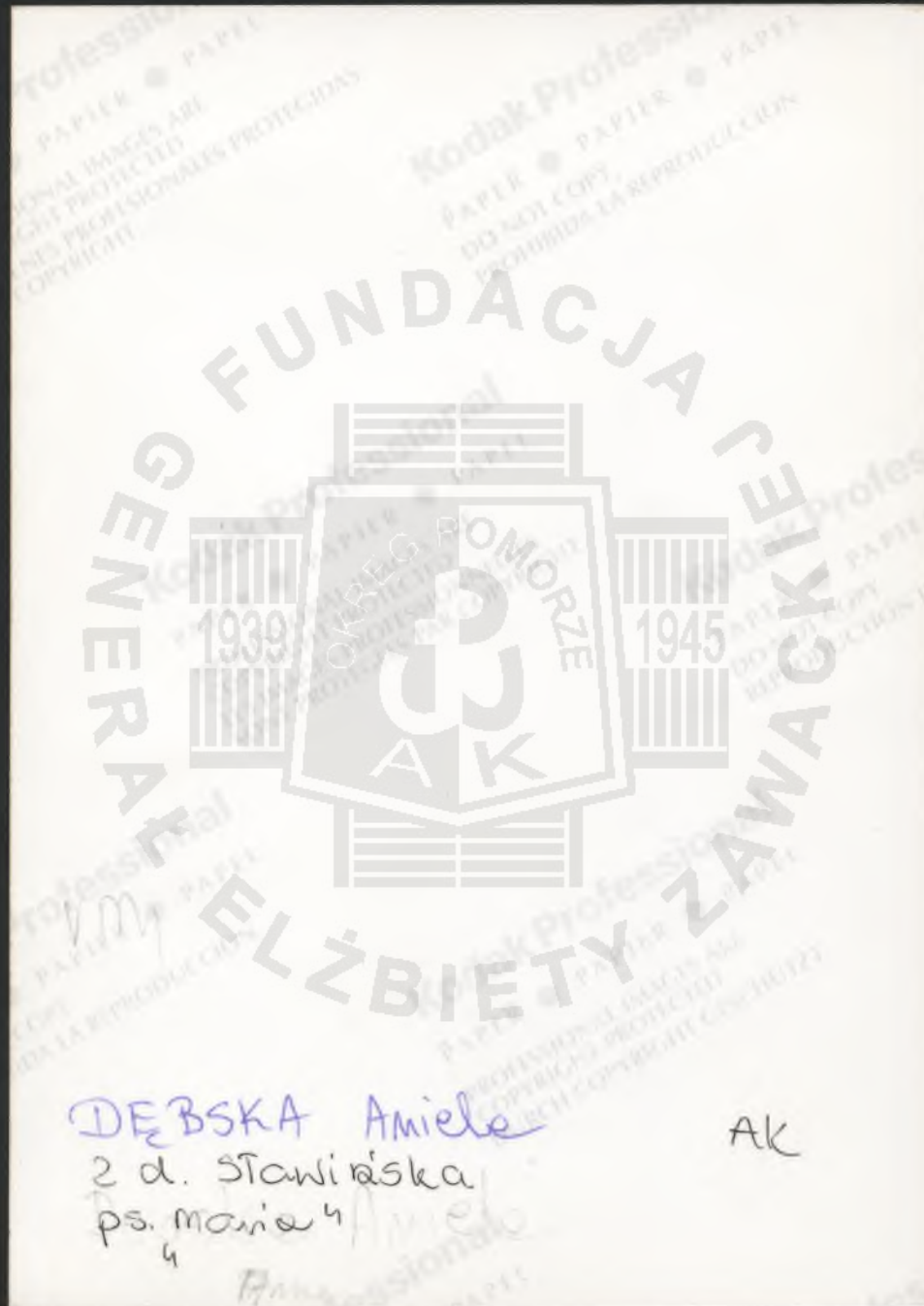
Z. Sant. 2010d.

v. 12



Dębska Aniela z d. Stawińska
ps. „Mania”





DEBSKA Amieła
2 d. Stawiańska
ps. maria 4
4

AK

SKAWIŃSKA Aniela

